Nr. 108. Kraków, Sroda 13 Maja 1914. Rok XXII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35.
Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków.
Telefon redakcyjny Nr. 195. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 33 - 46.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. 80 hal. od wiersza. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda" Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu, F. Jones & Cie, A. Lorette Jules Fortin & Cie. de Raczkowski.

Z ruchu wyborczego.

Pojutrze rozpoczynają się wybory do Rady miejskiej wyborem przedstawicieli kuryi rękodzielniczej.

Żadnych większych nadziei nie przykładamy do tego aktu, który w danych warunkach niema żadnego szerszego znaczenia i sytuacyi w Radzie miejskiej nie zmieni. Wybory bowiem są tak przygotowane, że ludzie, którzy niemi kierują, mogliby już dziś ogłosić cały skład przyszłej Rady i z pewnością nie popełniliby omyłki. Wobec tego, ogół wyborców, wykluczony właściwie — po za kuryą inteligencyi — od udziału w głosowaniu, odnosi się do aktu wyborczego z bierną apatyą która zresztą przygniata całe życie publiczne w Krakowie.

Mimo to, wybory obecne wywołały pewne dodatnie objawy, które dowodzą możliwości uzdrowienia naszych stosunków miejskich. — Przedewszystkiem porozumienie doprowadzone do skutku w obozie rękodzielniczym, jest wróżbą bardzo pomyślną dla przyszłości Krakowa. Ubolewania godne rozdwojenie wśród mieszczaństwa, spowodowane nie różnicami zasadniczemi, ale ambicyą jednostek, było powodem wielkiego osłabienia politycznego stanowiska naszych rękodzielników i zmniejszało ich wpływy w Radzie na korzyść żydów.

Solidarna akcya mieszczan katolickich, musi wpłynąć na cały układ sił politycznych w Radzie miejskiej i prędzej czy później obali obecny system kompromisów z żydami.

Drugim niemniej dodatnim objawem jest samodzielne wystąpienie klubu narodowego w kuryi inteligencyi, gdzie dotychczas panowało zupełne rozprzężenie spowodowane także kastową organizacyą tego koła wyborczego. — Klub narodowy, który już tak dobitnie zaznaczył się na kilku publicznych zgromadzeniach, jako nowy czynnik ożywczy, przeprowadził również energiczną akcyę w obecnej kampanii wyborczej — i zgalwanizował przez swoją śmiałą inicyatywę cokolwiek ospałą »niezawisłą« inteligencyę naszego miasta.

Śmiała i patryjotyczna działalność klubu narodowego, który ogniskuje w sobie żywioły, należące pod względem politycznym do różnych kierunków, ale złączone wspólną myślą obrony polskiego i katolickiego charakteru naszego miasta wybije swoje piętno i na obecnych wyborach

Jak wybory wypadną — można już teraz przewidzieć, — ale pamiętać należy, że to jest ostatni epizod martwej epoki panowania żydowskiego bloku. Reforma ordynacyi wyborczej miejskiej położy niebawem koniec obecnym zgniłym stosunkom, a wówczas przyjdą do głosu narodowe niezawisłe żywioły i ujmą w swoje ręce ster rządów miasta.

Dla tej przyszłości należy dziś pracować.

Zgromadzenie chrześcijańskich właścicieli realności.

W piątek, dnia 8-go maja b. r., o godz. 5-ej po południu w szczelnie zapełnionej sali Klubu pocztowego, odbyło się z inicyatywy Towarzystwa właścicieli realności i Związków katolickich właścicieli realności gmin przyłączonych zgromadzenie chrześcijańskich właścicieli realności, które miało przebieg nader poważny.

Zebranie zagaił prezes Towarzystwa właścicieli realności, Dr Franciszek Mussil, który we wstępnem przemówieniu podniósł, że właściciele realności w pierwszym rzędzie ponoszący ciężary i dostarczający funduszów na opędzenie wydatków miasta, które w miarę rozwoju są coraz większe, mają też największy interes w gospodarce gminnej, tak obywatele Starego Krakowa jak i dzielnic przyłączonych, mają prawo domagania się większego wpływu na tok gospodarki, a w tym celu 24 radców z Koła II. (wielka i mała własność) powinno być wybieranych wyłącznie z pomiędzy właścicieli realności i to takich, którzy znają stosunki realnościowe, znają potrzeby właścicieli realności, którzyby niezależnością przekonań, odwagą cywilną, znajomością potrzeb właścicieli realności, dawali rękojmię, że w Radzie miejskiej stawać będą odważnie w obronie czystości gospodarki gminnej, chrześcijańskiego i polskiego charakteru miasta, tudzież w obronie słusznych i godziwych interesów właścicieli realności, przeciążonych niezmiernie daninami publicznemi. Dalej zaznaczył prezes Dr Mussil, że Komitet, utworzony z członków Towarzystwa właścicieli realności i członków związków katolickich właścicieli realności gmin przyłączonych, postanowił postawić tak z wielkiej, jak i małej własności własnych kandydatów, nie wchodząc z nikim w żadne kompromisy.

Do pań zwrócił się mowca z usilną prośbą, aby pełnomocnictwa, jakoteż legitymacyj bezwarunkowo nikomu nie wydawały, lecz wyłącznie do komitetu (ul. Karmelicka l. 15), a takim postępkiem dadzą niezbity dowód, że sprawami publicznemi należycie i świadomie się zajmują i że mają prawo żądać, aby w nowej ordynacyi wyborczej ich prawa wyborcze znalazły większe zastosowanie.

Na wniosek p. Krzesza wybrano przez aklamacyę przewodniczącym W-go Dra Mussila, zastępcą p. Matza. Dr Mussil powołał na sekretarzy pp. Masłowskiego i Radwanka, poczem udzielił głosu p. inżynierowi Drobniakowi.

Inżynier Drobniak wygłosił na temat: „Gospodarka gminna a wybory do Rady miejskiej", bardzo zajmujący, treściwy referat, podając surowej krytyce wady i braki dotychczasowej gospodarki, a jako jedno z najpilniejszych zadań, które czekają nową Radę, uznał uchwalenie nowej, dobrej ordynacyi wyborczej.

W dyskusyi p. Mianowski poddał również ostrej krytyce złą gospodarkę gminną, między innymi poruszył obawę zatraty charakteru polskości Krakowa, coraz większe przechodzenie realności w obce ręce i sprawę wydarcia zagłębia węglowego z pod wpływów kapitałów niemieckich.

Przemówienie nagrodzili obecni długotrwałymi oklaskami.

Z kolei zabrał głos sekretarz Towarzystwa właścicieli realności w Krakowie Dr Szołayski, poddając w bardzo poważny sposób rzeczowej krytyce nieszczęśliwą myśl projektu opłaty miejskiej od przyrostu wartości gruntowej, który to projekt poddany należytej krytyce ze strony Wydziału Towarzystwa właścicieli realności, został usunięty z obrad Rady miejskiej, a w ten sposób uniknęli właściciele realności bardzo dotkliwej opłaty, jaką projektowana ustawa na nich nałożyć zamierzała. Poruszył mowca sprawę niesłusznego nakładania na właścicieli realności położonych w ulicach, któremi przeprowadzono nowe linie tramwajowe, kosztów spowodowanych rekonstrukcyą ulic, które powinna ponosić wyłącznie spółka tramwajowa, jako przedsiębiorstwo na zysk obliczone. — Przemówienie interesujące, przerywane częstymi oklaskami, zakończył mowcac, rzucając jeszcze niektóre trafne uwagi o ujemnej stronie gospodarki gminnej.

Następnie zabrał głos p. Matz, prezes stałego Komitetu Związków katolickich właścicieli realności, który poruszył sprawę niesprawiedliwej ustawy o kanałach, sprawę akcyzy i opłat, jakie z tego powodu ponosić muszą mieszkańcy Wielkiego Krakowa, dalej poddał krytyce stosunki komunikacyjne, a w końcu poruszył sprawę ustawy o stróżach, która gdyby według projektu Magistratu miała być uchwaloną, nałożyłaby na właścicieli realności znowu nowe ciężary, nadmienia jednak, że niektóre żądania stróżów są uzasadnione i że zwłaszcza w dzielnicy VIII stosunki mieszkaniowe są opłakane.

Na trybunę wstąpił powitany oklaskami wiceprezes Towarzystwa właścicieli realności inżynier Żeleński, który wytknął niedomagania dzisiejszej gospodarki gminnej, podnosząc, że wpływy żydowskie mają przewagę i że wobec tego konieczną jest solidarna akcya chrześcijańskich właścicieli realności, apelował do obecnych pań i panów, aby wszyscy solidarnie na listę, którą Komitet chrześcijańskich właścicieli realności zaleci, głosowali.

W dalszej dyskusyi zabrał głos starszy radca Dr Maryan Starzewski, który podniósł, że rzeczą obecnie bardzo ważną jest, kto wejdzie do Rady miejskiej, gdyż od tego zależeć będzie, jaką będzie nowa ordynacya wyborcza, a ordynacya wyborcza jest rzeczą piekącą.

Profesor Dr Korczyński krytykował postępowanie Kasy O. Krakowa i pobieranie podwyższonej stopy procentowej od pożyczek hipotecznych, mimo, że stopa spadła.

P. Russek wywodził różne żale gmin podmiejskich, a zwłaszcza sprawę nie ogrodzenia Błoń.

Ostatni zabrał głos p. Kwaśny, który w sposób bardzo dobitny krytykował dzisiejsze stosunki.

Ze względu na spóźnioną porę reszta mowców zrezygnowała z głosu, a przewodniczący po godzinie 9-ej wieczór, zamknął posiedzenie.

Kuryer polityczny.

Po wyborach we Francyi.

Podobnie, jak po pierwszych wyborach, rozbrzmiewa i teraz radykalna Francya okrzykami tryumfu i radości. Cieszą się zarówno przyjaciele Brianda, federacya lewicy, jak i partye rządzące. Liberalne pisma sądzą, że tryumf radykalizmu jest równocześnie tryumfem polityki pokoju i widzą potwierdzenie tego mniemania w liczbowym wzroście radykałów i socyalistów.

Liczbowo istotnie rząd zwyciężył. Czy jednak nowy blok rządowy daje gwarancye trwałości i czy rząd na nim oparty potrafi długo się utrzymać, jest co najmniej wątpliwe.

Aby sobie jasno zdać sprawę z sytuacyi, należy przypomnieć powstanie obecnego bloku. — Kiedy przygotowywano obecne wybory, właściwa głowa radykalizmu francuskiego, Leon Bourgeois, pracował z wytężeniem wszystkich swych sił w tym kierunku, aby utworzyć partyę socyalną bez żadnych ustępstw na rzecz wrogów trzyletniej służby wojskowej. Z drugiej strony Combes i Pelletan rzucili hasło utworzenia bloku z radykałów i socyalistów wszelkich odcieni, pozostawiając sprawę trzyletniej służby wojskowej zupełnie na uboczu. Idea Combesa zwyciężyła i doszedł do skutku blok o składzie bardzo dziwnym i nietrwałym.

Blok ten zwyciężył. Czyż można jednak przypuścić, aby życie jego było trwałe? Wewnętrzna niezgoda rozsadza go już dzisiaj. Gdy szło o walkę wyborczą z katolikami, konserwatystami, a nawet partyą Brianda, wtedy możliwą była zgoda i harmonia w łonie radykałów. — Z chwilą jednak, gdy trzeba będzie zająć stanowisko wobec sprawy wojskowej i propozycyi proporcyonalnych wyborów, przeciwieństwa w łonie obecnej większości rozsadzą jej zgodę.

Jaki wpływ wywrą obecne wybory na politykę gabinetu?. Możliwe, że kilku skrajnych socyalistów zechce dostać się do gabinetu; może jednak socyaliści i rewolucyoniści ograniczą się tylko do funkcyi siły rozpędowej, która podtrzymywać będzie nowy kurs.

W każdym razie obecny rząd dostał się w niewolę bardzo uciążliwą, która w pewnej chwili może się mu stać nie do zniesienia.

Socyaliści głoszą bezwzględnie hasło proporcyonalnego prawa wyborczego. Urzeczywistnienie go stałoby się grobem politycznym dla radykalizmu francuskiego, który utrzymywano dotychczas sztucznie tylko dzięki prawu wyborczemu, pozwalającemu na nadużycia i robienie wyborów.

Tureckie wpływy w Bułgaryi.

Posłowie tureccy z nowej Bułgaryi nie przestają na tem, że są czynnikiem politycznie pierwszorzędnym dla »większości« rządowej. Skoro rząd porzucił po długiem namyślaniu się myśl unieważnienia kilku mandatów opozycyjnych, nie chcąc drażnić przeciwników, wtedy »muzułmański klub« z Ethemem Ruhim, zapragnął swe znaczenie i ważność polityczną nawet na zewnątrz pokazać i przedstawił Dr Radosławowi wniosek, by wysłańcy większości rządowej w Sobraniu weszli w przyjacielski stosunek z członkami parlamentu tureckiego i w tym celu wyjechali w odwiedziny do Carogrodu. — Zdaje się, że i ten warunek będzie przyjęty, bo rządowi idzie o — »większość«.

Pod znakiem reform wojskowych.

Austro-Węgry nie mogą w żaden sposób wyjść z błędnego koła, w które zostały wciągnięte przez swą przynależność do trójprzymierza. Wzrastające kolosalne wydatki na cele wojskowe w Austro Węgrzech są wynikiem polityki międzynarodowej, na której ukształtowanie się wywierają wpływ tak fatalny Niemcy. Wygłosiły one hasło zbrojeń bez końca w celu utrzymania pokoju i do tego hasła muszą »nolens-volens« stosować się Austro-Węgry, bez względu na to, że znajdują się w przededniu finansowej katastrofy. I, co jest najsmutniejszem w tej sprawie — przewidzieć nawet nie można końca tych zbrojeń, którym kres położy chyba ostateczne bankructwo państwa.

Jubileusz uczonego.

Poniżej podajemy szereg przemówień, wygłoszonych podczas obchodu jubileuszowego prof. Godlewskiego.

Uroczystość odbyła się w sali wykładowej Studyum Rolniczego. Pierwszy przemówił prof. Tołłoczko, składając imieniem Komitetu Redakcyjnego „Kosmosu" jubileuszowy zeszyt:

„Dostojny Jubilacie!

Stajemy przed Tobą Czcigodny Panie, jako delegaci sfer przyrodniczych i naukowych Polski, by Ci złożyć cześć i chołd w jubileuszowym roku Twej 40 letniej pracy nauczycielskiej, a 43 działalności naukowej, stajemy pełni uwielbienia dla Twej pracy, pełni uznania dla Twych zasług, jako męża nauki, jako prawego syna Ojczyzny.

W uznaniu tem łączy się z nami w tej chwili cały świat naukowy polski, my jeno spełniamy włożony na nas zaszczytny moralny mandat i hołdu tego jesteśmy wykonawcami.

Mandat ten otrzymaliśmy nadto formalnie przez uchwałę XI Zjazdu Przyrodników. i lekarzy polskich, który zlecił nam wydanie zbioru prac przyrodniczych, z dziedziny wiedzy, pzez Ciebie uprawianej, a zasługą Twą w Polsce wysoce podniesionej.

Niech ta skromna księga, którą Ci w tej chwili składam, będzie wyrazem naszych najszczerszych usiłowań. Racz ją przyjąć i sam oceń, żaliśmy z posiewu, który tak szczodrze rozsiałeś, potrafili należycie skorzystać i wyhodować plony zdrowe do dalszych posiewów przydatne. A jeżeli sąd Twój wypadnie dodatnio, będzie to dla nas największą otuchą i w dalszej pracy pokrzepieniem".

Imieniem Akademii Umiejętności przemówił prof. Fryderyk Zoll senior:

„Czcigodny Jubilacie!

W uroczystym dniu dziesiejszym Wydział rolniczy, którego byłeś dyrektorem i zawsze prawdziwym opiekunem, składa hołd 40 letniej Twojej działalności naukowej i pozwolisz więc Czcigodny Jubilacie, abym i ja w zastępstwie prezesa Akademii Umiejętnośsi, który z powodu nadwątlonego zdrowia, nie mógł osobiście uczestniczyć w tej pięknej uroczystości, przyłączył się do tego hołdu i wyraził Ci imieniem Akademii szczerą wdzięczność za to wszystko, coś uczynił także dla tej najwyższej naszej instytucyi naukowej. Znakomite prace Twoje, któremi zjednałeś Sobie tak piękne imię w całym świecie naukowym, spowodowały w 1887 r. wybór Twój na członka korespondenta, a w 1888 r. na członka czynnego tej Akademii. W krótkim czasie wybrano Cię potem Dyrektorem Wydziału jej matematyczno-przyrodniczego, skutkiem czego stałeś się także członkiem Zarządu Akademii. Stanowisko to było wprawdzie zaszczytne, ale połączone z bardzo ważnymi obowiązkami, które spełniałeś zawsze najgorliwiej i najsumienniej, mimo rozlicznych zajęć, jakie spadały na Ciebie, jako Profesora Uniwersytetu i Dyrektora Zakładu chemii rolniczej. Nie będę ja się rozwodził nad temi zajęciami i połączonemi z niemi pracami, ale podnieść pragnę jedną tylko zaletę, cechującą całą Twoją działalność naukową, a tą była skromność. Pracowałeś usilnie z wytężeniem sił swoich, przyczyniałeś się zawsze do rozwoju zakładów naukowych, do których należałeś, praca ta była jednak cicha, nie szukająca rozgłosu, bo tego raczej unikałeś. Mimo to, a może i właśnie dla tego, świat naukowy poznał Ciebie, koledzy Twoi i uczniowie wielbili Cię i otaczali zawsze wielką czcią, upatrując w Tobie wzór męża głębokiej, wielkiej wiedzy i nauki, przejętego przytem gorącą miłością narodu, dla którego pracę swoją przedewszystkiem poświęcić pragnąłeś.

Niechże Ci więc Bóg wynagrodzi Twoją szlachetność i piękne Twoje cnoty obywatelskie i utrzyma Cię przez długie jeszcze lata przy czerstwem zdrowiu, abyś do późnego wieku z takim samym pożytkiem, jak dotąd, pracować mógł dla nauki, dla dobra kraju, narodu naszego".

W imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego przemawiał J. Mag. Rektor Prof. Kostanecki:

„Dostojny Panie!

Księga, którą Ci dzisiaj w hołdzie złożono, to wyraz wdzięczności i czci Twych wielbicieli, bliższych i dalszych Twych uczni, (bo Panowie przedstawiciele naszego ziemiaństwa pozwolą, że ich wszystkich do tych choćby pośrednich uczni Prof. Godlewskiego zaliczę).

Uniwersytet Jagielloński skwapliwie korzysta ze sposobności, aby Ci Dostojny Panie w tej chwili włącznie z Nimi wyrazić swoje najserdeczniejsze uczucia. Uprzytomniamy sobie żywo, czem postać Twa jest dla nauki polskiej, dla naszych instytucyj naukowych. Wychowany w świetnych tradycyach, szkoły Głównej, przeniosłeś Twą działalność naukową do Wszechnicy lwowskiej i Akademii dublańskiej, a od blisko ćwierć wieku oddajesz ustawicznie, ofiarnie całe swe siły na usługi naszego Uniwersytetu, jako niestrudzony, cały sercem jej oddany kierownik młodzieży, jako jeden z twórców i stały opiekun naszego studyum rolniczego, jako współpracownik we wszystkich pracach i przedsięwzięciach ku podniesieniu poziomu naszego Uniwersytetu i nauki polskiej, jako znakomity badacz i uczony, który wobec świata przysparza blasku imieniu polskiemu.

Filozof grecki mawiał: „Biada wiedzy, która nie pomaga wiedzącemu". Wiedza zaszczepiana przez Ciebie, pomagała wiedzącym. Uczyłeś Twemi badaniami i pracami nie tylko wnikania w najciemniejsze tajniki życia, nie tylko dociekania i zgłębiania najzawilszych i najtrudniejszych zagadnień przyrodniczo-filozoficznych, ale miałeś tą wielką pociechę, że praca życia Twego przynosiła bezpośrednie krajowi korzyści. Drzewo nauki, które Ty na ojczystej ziemi zaszczepiłeś, głęboko w niej zapuściło korzenie i szeroko bujne nad nią cało rozpostarło konary, a wydało owoce, których ziarna kiełkują dziś we wszystkich dzielnicach naszej ojczyzny. Ty nauczyłeś, jak tę ziemię ojczystą uprosić, aby wydatniej żywiła swoje polskie dzieci, aby im obficiej dostarczała tego, o co się codziennie modlimy: „chleba naszego powszedniego".

Z ziemi, dostojny Panie, wyrosłeś, z tej umiłowanej ziemi ojczystej, na której przodkowie Twoi od dziada pradziada pracowali. Przodkowie Twoi nieraz porzucali zagon rodzimy, aby z orężem w ręku zagród naszych bronić przed wrogiem. Ty również opuściłeś zagon rodzimy, aby chwycić za inny, ale badaj, czy nie najpotężniejszy dzisiaj oręż w walce o byt naszego narodu i w tym nowoczesnym boju, staczanym na niwie naukowej, zasłużyłeś sobie zaiste na odznakę „virtuti militari", — ale myśl Twoja wracała z wierną miłością ku tej Matce ziemi i utrwalałeś Swemi pracami i Twą działalnością tę ostoję naszego istnienia narodowego. Wszystkie Twe prace naukowe, całą Twą działalność odznaczała zawsze najściślejsza objektywność. Prosimy Cię, abyś dzisiaj tę objektywność zastosował do siebie samego, a wówczas poznasz i uznasz, że Uniwersytet nasz wespół z innemi musiał zapragnąć módz choćby raz wypowiedzieć Ci szczerze to, co wobec Ciebie odczuwa. Ja dzisiaj, nawet przemawiając imieniem wszystkich Twych Kolegów Uniwersyteckich, nie ośmielam się składać Ci podziękowania za wszystko, coś dla naszego Uniwersytetu, coś dla nauki polskiej, coś dla kraju w ciągu Twego pracowitego, znojnego żywota zdziałał; ale pozwól, abym Ci za to złożył wyrazu czci i hołdu, i przyjmij zapewnienie, że byłeś, jesteś i pozostaniesz dla nas zawsze wzorem, nie tylko gorliwej, ale niestrudzonej i ofiarnej służby dla nauki i ojczyzny!".

W imieniu Uniwersytetu lwowskiego złożył hołd prof. Wójcicki:

„Dostojny Jubilacie!

W dniu, w którym nauka polska święci 40-to lecie Twej pracy, przypadł mi w udziale zaszczyt wysoki złożenia Ci słów hołdu i uznania, w imieniu Senatu Uniwersytetu Lwowskiego i Wydziału filozoficznego Uczelni Kazimierzowskiej. Szeregiem prac naukowych, treści głębokiej, wartości pierwszorzędnej i latami pedagogicznej Twej działalności, przysporzyłeś Dostojny Jubilacie, nauce polskiej i narodowi naszemu, chwałę wielką, a Sobie pomnik wzniosłeś od spiżu trwalszy.

Obcy cenią Cię wysoko, swoi prócz tego czczą i kochają.

W imieniu przeto Wszechnicy Lwowskiej, która z dumą i radością patrzy na wyrazy uznania, słane Ci od dawna ze stron wszystkich, składam Ci Dostojny Jubilacie, słowa głębokiego hołdu za pracę lat minionych i życzenia najlepsze na owocną, a bodajby, jak najdłuższą i równie, jak dotychczas świetną działalność na przyszłość".

Następnie złożył Jubilatowi wyrazy hołdu prof. M. Raciborski, imieniem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, imieniem Komisyi fizyologicznej Akad. Um. w Krakowie i imieniem Związku młodszych Przyjaciół botaniki w Krakowie. Dyrektor Mikułowski · Przemysłowo-rolniczych w Warszawie i Centralnego Tow. Rolniczego, które Czcigodnego Jubilata, mianowało swym członkiem honorowym:

„Od pierwszej do ostatniej Twej pracy, każda stanowi zdobycz dla nauki i przynosi pożytek praktycznemu rolnictwu. To, że dzisiaj uczelnie rolnicze przepełnione są młodzieżą, że mamy wiarę, iż w pracy na roli jest nasza przyszłość, w tem wszystkiem możesz widzieć w znacznej części Swoje dzieło".

(Dokończenie nastąpi).

Po tylu ofiarach, jakie poniosły w ciągu trzech lat ostatnich ludy Austro-Węgier na cele powiększenia sił zbrojnych monarchii na lądzie i morzu, stanęły one znów wobec olbrzymich żądań nowych kredytów, przedłożonych w Delegacyach. Sfery rządzące rachować wprawdzie mogą na to, że i obecnie Delegacye uchwalą kredyty żądane, ale chcąc urobić opinię w kołach jak najszerszych, używają do tego starych sposobów: oddanym sobie organom polecają drukować artykuły, rzekomo pochodzące z Niemiec a dowodzące konieczności reorganizacyi armii austryacko-węgierskiej, która to reorganizacya pociągnąć musi za sobą nowe wydatki.

Trzymając się tej metody, wiedeńska »Reichspost«, będąca — jak wiadomo — organem najwyższych sfer wojskowych, umieściła świeżo artykuł, jakoby pochodzący z kół wojskowych Rzeszy niemieckiej. Autor pomienionego artykułu poddaje ostrej krytyce obecny stan armii austryacko-węgierskiej i wykazuje jej braki, które oczywiście powinny być jak najprędzej usunięte, jeżeli istnienie Austro-Węgier nie ma być zachwianem. W myśl jego wywodów stan piechoty jest »pożałowania godny«. Od dwudziestu lat brano z piechoty ludzi do wszystkich nowych formacyj artyleryi, karabinów maszynowych itd., ponieważ nie było przyzwolenia nowego kontyngentu rekrutów dla tych formacyj i w ten sposób stan kompanij piechoty spadł do 80 ludzi. W Niemczech i we Francyi kompania liczy 160, w Rosyi 170 ludzi. Austryacka kompania piechoty, aby była zdolną do spełnienia swoich zadań, musi być kompletowaną przez rezerwistów, tymczasem jednak oficerowie nie mają sposobności wykształcenia ani swoich ludzi ani siebie. Ostatnie podwyższenie kontyngentu rekruta wcale nie wystarczy na wypełnienie braków w piechocie. A przecież piechota jest najważniejszym czynnikiem w razie wojny, gdyż ona rozstrzyga.

Tak samo, jak żołnierzy, brakuje także podoficerów. Z 4500 podoficerów, przewidzianych ostatnią ustawą wojskową, brakuje jeszcze 3000 i niema ich skąd wziąć. Zarząd armii radzi sobie w ten sposób, że wszystkich podoficerów zatrzymuje w linii rok dłużej. Wygląda to na karę dla tych żołnierzy, którzy pilnością i inteligencyą dosłużyli się stopnia podoficerskiego. Moralny wpływ takiego zarządzenia jest bardzo ujemny.

Największem jednak złem, mogącem mieć bardzo smutne konsekwencye jest nadzwyczajny i ciągle wzrastający brak oficerów. Powodem tego mają być trudne stosunki awansowe i niedostateczne uposażenie oficerów. Jest wprawdzie zamierzone podwyższenie poborów oficerów, ale nie w tym stopniu, aby mogło zachęcić do poświęcenia się zawodowi oficerskiemu. Charakterystycznem jest, że wydana niedawno temu odezwa zarządu wojskowego do oficerów rezerwowych, aby przechodzili do służby czynnej, pozostała niemal bez rezultatu.

W związku z tą sprawą pozostaje kilka dni temu podany przez »Milit. Rundschau« artykuł wstępny pt. »Sympathien« a odnoszący się bezpośrednio, do oświadczeń złożonych w Delegacyi węgierskiej przez hr. Tiszę podczas obrad komisyi wojskowej. Mianowicie hr. Tisza odpowiadając del. Miklosowi, który proponował skrócenie czasu, jaki muszą czekać porucznicy przy awansie na kapitana, podniósł z naciskiem, że aczkolwiek rząd odnosi się z całą sympatyą do uprawnionych żądań oficerów, to jednak musi brać na uwagę ciężkie położenie ekonomiczne kraju. Dlatego też premier sądzi, że nie należałoby teraz wzbudzać nadziei, które nie mogą być urzeczywistnionemi.

W innym zać artykule, zatytułowanym: »Unannehmlichkeiten«, tenże dziennik, nawiązując do wiadomości, pochodzącej rzekomo z Rzeszy niemieckiej o wielkiem niezadowoleniu, jakie tam ma panować z wolnego tempa, w którem postępują zbrojenia Niemiec, pisze w ten sposób:

»Także i u nas w Austro-Węgrzech »opinia publiczna« nie jest wcale zbudowana sposobem, w jaki prowadzone są nasze zbrojenia, z tą jednak różnicą, że ten sposób wydaje się nam nie jako zbyt flegmatyczny, lecz jako wprost oburzający... Jesteśmy ludźmi, miłującymi pokój, ponieważ wszystkich dookoła o tem zapewniamy i ponieważ w czasach, które w każdym innym żółć by wzburzyły, wykazaliśmy, iż przez naszą bierność, że niema sposobu wyprowadzenia nas z naszej flegmy«.

Półoficyalny organ wspólnego ministerstwa wojny oburzony był oczywiście takiem oświadczeniem i zaopatrzył je komentarzem, z którego przebija jakby rodzaj groźby pod adresem tych wszystkich, coby ośmielili się nie spełnić wszelkich żądań wojskowości. Nawiązując zaś do słów hr. Tiszy, że »rząd odnosi się z sympatyą do żądań oficerów« zaznacza ironicznie »Milit. Rundschau«, iż armia odpowie na nie w sposób równie szczery, jak były wyrażone.

Tak więc wszystko wskazuje, że kierujące sfery wojskowe nietylko nie zamierzają wstrzymać się w swych zapędach pomnażania wydatków, lecz owszem uczynią wszystko, co będzie w ich mocy — aby bez końca je powiększać celem... utrzymania pokoju.

Uroczystość Piotra Niegosza w Pradze.

Niedawno odbyła się w Pradze uroczystość, która przybrała cechę manifestacyi serbsko-czeskiej, nie antyaustryackiej wprawdzie bynajmniej, (jak doniosły żydowskie dzienniki wiedeńskie), lecz stanowczo serbo-filskiej, a zatem miała cechę demonstracyi przeciwko temu kierunkowi w wiedeńskiem ministerstwie spraw zagranicznych, który radby był wywołał wojnę serbską.

Piotr II. Petrović Niegosz, urodzony w roku 1813, zmarły 1851, był ostatnim z szeregu czarnogórskich teokratów z dynastyi Petroviciów t. j. władyką (biskupem) wodzem i sędzią najwyższym w jednej osobie. Był to nieszczególny teolog, ale niepospolity gospodarz, a wielki cywilizator swego kraju. On to w roku 1834 założył pierwszą szkołę, pierwszą drukarnię, on przeprowadził rozmaite reformy, on pierwszy wprowadził regularne sądownictwo i urządził sąd krajowy apelacyjny w Cetyniu. A równocześnie miał baczne oko na pogranicze od Turcyi, krwią zaś czarnogórską umiał szafować roztropnie i skutecznie. W polityce południowo-słowiańskiej jest on przedsłannikiem idei zjednoczenia narodowego Słowieńców, Chorwatów i Serbów (odbył też podróż do Słowieńców); on w roku 1848 wystosował sławny list do Jelaczicia z upomnieniem, że winien wyzyskać okoliczności owego roku do złączenia ziem serbo-chorwackich; ofiarował mu też hufiec posiłkowy 2.000 junaków czarnogórskich, którego ban Jelaczić nie mógł jednak przyjąć. Za jego czasów Czarnogóra pogrążona była w kantonalne wojny domowe, wynikające z odwiecznych sporów pomiędzy rozmaitymi plemionami. Cała ludność księstewka nie przenosiła 100.000 głów — a jednak po 20 latach rządów Niegosza kraj przedstawiał się zupełnie inaczej. On też rozdzielił władzę najwyższą świecką a duchowną, a następcy zatrzymali sobie tylko zwierzchnictwo świeckie i w ten sposób powstała monarchia czarnogórska.

Obok tego wszystkiego był Niegosz poetą; najwybitniejszym obok Branka Radiczevicia, poetą serbskim pierwszej połowy XIX wieku. W roku 1834 wydał we własnej drukarni w Cetyniu, pierwszy tomik swych pieśni. Historyczne jego śpiewy wyszły następnie w dwóch zbiorkach: „Lijek jarosti turske“ i „Slobodiada“; wydał też zbiór pieśni ludowych w książce „Ogledalo Srpske“ (Serbskie zwierciadło). Większem i wybitniejszem dziełem poetycznem jest poemat „Lažni car Sćepan Mali“, najwybitniejszem atoli „Gorskij vienac“. To ostatnie dzieło jest tak popularne, że liczy już 20 wydań.

Jest więc Piotr II Petrović Niegosz niewątpliwie osobistością, zasługującą na jak największą cześć u potomnych pokoleń narodu serbskiego, a na uznanie i dobre imię u wszystkich narodów, zwłaszcza słowiańskich. 100-letnia rocznica jego urodzin przypadła w roku zeszłym, kiedy Bałkan zawichrzony był wojnami, i dlatego uroczystości odbywają się dopiero w roku obecnym. Jest ich szereg długi; dotychczas odbyło się ich kilkadziesiąt, większych i mniejszych a nietylko u Serbów, lecz niemniej u Chorwatów. Wielkiego znaczenia nabrała np. uroczystość, urządzona w Chorwackim Osieku, która przybrała charakter imponującej manifestacyi całego chorwackiego świata literackiego, na rzecz jedności narodowej serbo-chorwackiej.

Ponad wszystkie jednak uroczystości wybił się obchód urządzony w Pradze.

Inicyatywę dała młodzież serbska, studyująca w uniwersytecie praskim, a zwłaszcza stowarzyszenie „Szumadija“; gdy zaś rektor uniwersytetu czeskiego Prof. Dr Maresz, przyjął protektorat nad uroczystością, złożył się komitet honorowy, do którego weszły wybitne osobistości, pomiędzy innemi i znany u nas doskonale Hovorka. Skoro wybitni personaci dali uroczystości swą firmę, pospieszyły również z południa wybitne osoby w gości do Pragi: burmistrz belgradzki Nestorović, profesor uniwersytetu belgradzkiego Kumanadi, delegaci Sokoła serbskiego z prezesem Mioradoviciem na czele, profesorowie uniwersytetu Skerlić i pop Janić, delegaci z Czarnogóry Vojvodić i Dr Szkerović.

Z mowy profesora Skerlicia, prof. historyi i literatury, przytoczymy następujący ustęp: „W owym czasie umysły serbskie rozdzielone były na dwa obozy, jedni pozostawali pod wpływem cywilizacyi zachodniej racyonalistycznej, a ojcem duchowym ich był Dositej Obradović — to byli serbscy „zopadnicy“; z drugiej strony stali serbscy romantycy, przeciwnicy kultury zachodniej, a czciciele pierwiastków rodzimych. Niegosz, jak wszyscy wielcy ludzie, nie należy ani do jednego, ani do drugiego obozu; on chciał uczyć się i od zachodniej cywilizacyi i zachować swego ducha słowiańskiego. On był słowiańską duszą, a zachodnim duchem“. Czyż nie oryginalna definicya?! Dalej wywodził mowca, że Niegosz wychowany był duchowo na Dantem i Petrarce, i że „wyraził swą rasę“, podobnież jak u Włochów Dante, u Anglików Szekspir, u Polaków Mickiewicz, a Puszkin u Rosyan.

Prawosławnego kapłana i teologii profesora Janicia, poznamy najlepiej z tego, co o nim napisały i jak mowę streściły młodoczeskie (grubo liberalne) „Narodni Listy“:

„W profesorze Janiciu poznaliśmy człowieka, u którego pod księżą szatą bije serce z gorącem narodowem poczuciem, człowieka, który nie da się porwać fanatyzmowi kościelnemu, a do narodu serbo-chorwacko-słowiańskiego rozdzielonego językowo i kościelnie, odwołuje się, żeby dążył do samodzielności religijnej. Jugosłowianom potrzebną jest bowiem jedność religii, ale nie taka jedność, której boją się dotychczas katolicy, żeby w takim razie nie rozpłynąć się w prawosławiu, a prawosławni boją się, że musieliby uznać w pokorze nieomylność watykańskiego namiestnika — ale jedność religii takiej, która nawraca do podstaw chrześcijaństwa, do prawdziwej nauki Chrystusowej, nie znającej ani pychy Fararu, ani dumy Watykanu. Jak na wojnę o wolność, ruszyli tylko w Bożem imieniu, a nie w imię patryarchatu carogrodzkiego, lub watykańskiej stolicy, podobnież mogliby się wszyscy zjednoczyć także w zakresie uczuć religijnych. Niema wielkiego narodu, któryby nie utworzył sobie samodzielnego kościoła narodowego. Ze Słowian sami tylko Czesi starali się o to, a przykład ten należy naśladować w dalszym ciągu. Nie potrzeba ani Bizantynizmu, ani reformacyi, tylko „restitutio scolesiae in capite et membris“, podług przykładu Chrystusowego, żeby nie można było kupczyć uczuciami religijnemi, jak to widzimy dzisiaj na układach, o pięć dyecezyj pomiędzy greckim Fararem a rządem serbskim. Należy utworzyć religię, w której nie byłoby sporów pomiędzy wiarą a nauką, w której rozum poierałby wiarę. W znaku wiary Husa, miłości Niegosza, a w nadziei Strossmayera należy wznieść dla Jugosłowian wspólną religię, która stanie się pomostem ponad zastarzałemi pomiędzy nimi sporami“.

Przytoczyliśmy obszerniejszy opis tej uroczystości, ponieważ okazać na niej można doskonale w przekroju usposobienie Czechów, a zapatrywania i stan kultury Serbów. Nie głębokie tam jeszcze widocznie osady rodzimej kultury, skoro na jej tle można się zastanawiać nad wyborem przyszłej religii! A więc dotychczas niema jeszcze żadnej, a przynajmniej żadna nie zdołała się zakorzenić? Wydaje nam się to wszystko trochę mętnem i bałamutnem, i sądzimy, że nie łatwo spodziewać się od umysłów podobnego pokroju jakiejś ściśle określonej, celowej i skutecznej polityki.

Toteż nam w stosunkach ze Słowianami nie od nich brać „idee“ należy, lecz swoje w nich przeszczepiać — i na tem polegać musi metoda polskiego słowianofilstwa.

KRONIKA.

Piątek 15 maja. O godz. 6 wieczorem w sali gimn. IV. (ul. Krupnicza 2. I. p.) wygłosi prof. Dr Jan Magiera odczyt na temat: »O ziemię i duszę jugosłowiańską«, w którym przedstawi stosunki narodowościowe na południu słowiańskiem w obecnej dobie. Dla członków T. S. wstęp wolny, dla niečłonków 20 hal.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 3 min. 59; zachód przypada o godz. 7 min. 14; długość dnia godzin 15 minut 15.

Kalendarzyk kościelny: Jutro we środę św. Serwacego, pojutrze we czwartek śś Bonifacego i Justyny.

Pogoda Dnia 11-ego maja termometr do szedł od + 8·0 do + 10·9 C. — barometr wahał się.

Dnia 12-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 742·1 mm, termometru + 8·8 C Cisza.

Kraków, dnia 12 maja.

Prof. Stanisław Smolka o apostazyi narodowej. W „Świecie“ rozpoczął się druk szeregu niezwykle zajmujących artykułów prof. St. Smolki p. t. „Odstępstwo“, w których znakomity uczony, nawiązując do poprzednio w „Świecie“ ogłoszonego artykułu A. Chołoniewskiego „Zbiegostwo w płaszczu ideowym“, rozpatruje zjawisko wypierania się polskości i „powracania“ do ruszczyzny i litewszczyzny niektórych naszych rodów kresowych. Przykłady „ideowego“ tego odstępstwa są sporadyczne tylko, niemniej stanowią objaw, godzien analizy. Prof. Smolka bada go, jako historyk i jako moralista i podłoże jego upatruje bądź w doktrynerstwie, bądź w zwykłym oportunizmie, a przedewszystkiem w braku dobrych rodowych tradycyj, gdzie tradycya zasługi publicznej nie istnieje, tam łatwo lęgnie się apostazya wogóle, w danym wypadku apostazya, udrapowana w „płaszcz ideowy“. Tradycye rodowe szlachty polskiej na kresach są nagół piękne i zaszczytne, dlatego i uciekinierów tych z pod sztandaru polskiego jest niewielu, lecz, jak prof. Smolka zauważa, wielkim błędem naszej opinii publicznej jest stosowana do nich bezkarność, która ośmiela i może się stać nieświadomie hodowlą zdrady. W silnych słowach wypowiada znakomity uczony swe wskazanie: „Czas obudzić świadomość obowiązku i czynem stwierdzać, że za odstępstwo, choć łagodzone „mądremi“ formułkami, każdego czeka nieubłagane wykluczenie z polskiego społeczeństwa, z towarzyskiego w jego kołach pożycia — od chleba i ogniska pod polskim dachem“.

Wystąpienie prof. St. Smolki w tej sprawie jest czynem obywatelskim i zwróciło na siebie powszechną uwagę. Za zamieszczenie pierwszego artykułu „Świat“ uległ konfiskacie w Warszawie.

Zgromadzenie wyborców m. Krakowa z I. Koła (Inteligencya) odbędzie się w piątek dnia 15-go maja 1914 r. o godzinie wpół do 8 wieczorem w sali Klubu pocztowego, ul. Lubicz l. 5.

Referat na temat: Sytuacya polityczna w m. Krakowie wygłosi poseł Prof. Dr Stanisław Stroński, poczem nastąpi dyskusya.

Wstęp przysługuje tylko tym osobom, które się wykażą zaproszeniem.

Pogodzili się! Organ Bazesa ogłasza, że kahalnicy wezmą łaskawie na swoją listę p. Daszyńskiego. To też i „Naprzód“ uspokoił się zupełnie i już nie zamieszcza wojowniczych sprawozdań ze zgromadzeń żydów niezawisłych.

Mandat p. Daszyńskiego jest zapewniony, a czy go dają reakcyjni kahalnicy, — czy „postępowi“ syoniści, to już jest dla socyalistów zupełnie obojętne. Taki jest ich „zasadniczy“ wyborczy program!

Odznaczenie Boya. Francuskie ministerstwo oświaty i sztuk pięknych nadało Drowi Tadeuszowi Żeleńskiemu (Boy) palmy akademickie, mianując go tem samem oficerem akademii. Odznaczenie to spotkało Boya za jego przekład kompletny dzieł Moliera.

O regulacyę płac służbie miejskiej. W niedzielę udała się deputacya służby miejskiej do Prezydenta Lea, w sprawie regulacyi płac i mianowania służby prowizorycznej. Deputacya skarżyła się, że ich petycya, którą wniesiono do Rady m. w sprawie regulacyi płac wraz rozszerzeniem etatu i stabilizacyą prowizorycznych, zalega już od 9 miesięcy i nie zostaje przedłożoną Radzie.

Z teatru miejskiego. „Dobry żart — tynfa wart“, powiada stare, polskie przysłowie. Tynfa i to nie jednego wart jest paradny, trzyaktowy żart sceniczny Tristana Bernarda i A. Athis'a: „Les deux canards“, który będzie u nas grany po raz pierwszy w najbliższą sobotę pod tytułem: „Taniec wyborczy“. Tristan Bernard, dobry nasz znajomy, autor doskonałych komedyj i fars: „Bliźnięta z Brighton“, „Nieznajomy tancerz“, „Sprawa Mathieu“, to jeden z tych mistrzów komedyi, którzy tak dobrze znają publiczność i jej psychologię, że tworzą rzeczy niezawodne, pełne sukcesu. „Taniec wyborczy“ jest satyrą kapitalną, a przytem tak zręczną, i dowcipną, że rozbroić i rozbawić musi wszystkich — nawet tych, z których sobie potrochu dworuje. Któżby się bowiem obrażał o dobry żart? Raczej niech „tynfa“ da za niego.

„Wystawa jubileuszowa Towarzystwa Sztuk Pięknych. Według otrzymanej wiadomości z Wiednia Ministerstwo oświaty udzieliło Towarzystwu do nagrody 5 medali: 2 złote i 3 srebrne. Plakat z ogłoszeniem wystawy, kompozycyi artysty malarza Jana Rembowskiego z Zakopanego, przedstawiający postać Anioła w locie rozlepiony już został po ulicach miasta.

Rozesłanie zaproszeń na otwarcie, które nastąpi według programu o godzinie 12 w południe w sobotę 16 bm. — ukończonem zostanie jutro.

Osobiste. P. Adam Napieralski, redaktor „Katolika“ na Górnym Śląsku i poseł do parlamentu niemieckiego obchodził w ubiegłą niedzielę 25-lecie swej działalności dziennikarskiej i społecznej.

Brak taktu. W sobotę dn. 9 bm. popołudniu wywołał swem nietaktownem zachowaniem się, awanturę na głównej poczcie niejaki p. Z., podobno współpracownik „Naprzodu“. Pan ten sądząc, że dla niego musi być wszystko pierwszem, nie bacząc, że przed okienkiem poczt. Nr. 3 znajdowało się pełno ludzi, rzuca do środka swą książeczkę wkładkową z rozkazem załatwienia jego sprawy. Na uwagę urzędniczki p. W. K.: „co to ma znaczyć?“, pan ten w arogancki sposób odezwał się: „Jak śmiesz tak mówić, smarkulo?!“ Komentarzy nie potrzeba. Sprawę tę wzięła w swe ręce Prokuratorya Państwa.

Do Prus na roboty przejechało wczoraj przez Kraków 500 emigrantów. Do Ameryki przejechało 300 ludzi. Z Prus powróciło o żebraczym chlebie 8 ludzi.

W sprawie firmy Korn. Od przedstawiciela firmy Korn otrzymujemy następujące wyjaśnienie:

„Firma Korn nie jest niemiecką ani hakatystyczną. Przeciwnie jest to firma od 5-ciu lat zaprotokołowaną w Krakowie a biura jej mieszczą się w domu p. Sędzimira przy Pl. Matejki l. 5. Firma ta zatrudnia wyłącznie katolickich urzędników i robotników, wykonała budowę szeregu szkół i kościołów, jak np. Krzeszów, Kozy, Zembrzyce itd. i obecnie buduje kościół w Budzowie“.

Podrzucone dziecko. Do taniej kuchni przy ul. Warszawskiej przyszły wczoraj w południe dwie dostatnio ubrane panie, które po spożyciu obiadu pozostawiły na ławce jakiś pakunek. Jak się następnie okazało, w pakunku tym znajdowało się dziecię płci żeńskiej. Za kobietami śledzi policya.

Budowa żeńskiej szkoły przemysłowej. Na gruntach pofortyfikacyjnych u wylotu ul. Smoleńskiej stanął olbrzymi trzechpiętrowy gmach, przeznaczony na pomieszczenie rządowej szkoły przemysłowej żeńskiej. Budynek ten jest już pod dachem.

Dotychczasowa szkoła przemysłowa żeńska, mieszcząca się przy ul. Potockiego, przeniesioną zostanie w październiku br. do nowego gmachu. Do szkoły tej uczęszcza 150 uczenic. W roku szkolnym 1914—15 dyrekcya będzie miała prawo wydawania świadectw czeladniczych.

Półkolonie stow. walki z gruźlicą rozpoczynają się w Parku Jordana we czwartek dnia 14 bm., o czem zawiadamia się rodziców. Zebranie dzieci nastąpi o godz. 8 rano przy kościele N. P. Maryi w Rynku, gdzie będą oczekiwały ich Pp. Opiekunki.

Kurs kroju damskiego najnowszym, nader ułatwionym systemem angielskim, prowadzonym przez wybitną i doświadczoną siłę fachową, byłą uczenicę zawodowej szkoły wiedeńskiej Stowarzyszenia przemysłowego krawców urządza **Koło Pań Towarzystwa Pomocy Przemysłowej w Krakowie** w czasie od 15 maja do 15 lipca 1914.

Wszelkich informacyj udziela i przyjmuje wpisy

Pokłosie z Czwartku Jego Ekscelencyi.

Że najzacniejszy z demokratów krakowskich, Dr Ernest Bandrowski, użalał się w murach Starego Teatru nad losem biednej, źle odżywianej dziatwy i obiecywał Krakowowi ogródki dziecięce i należycie prosperujące ochronki, to można z łatwością zrozumieć. O brak serca nikt p. Bandrowskiego nie posądzi, nawet po dokonanej rekonstrukcyi Rady miejskiej, a cóż dopiero przed rekonstrukcyą? Ale że Ekscelencya Leo zapalił się do reformy wyborczej w gminie, niczem Wicek Socyalik z „Dyabła“, to musiało napełnić podziwem oba Krakowy, wielki i mały. Gdy eksc. Leo mówił w tej materyi, czuć było najwyraźniej zniecierpliwienie, żeby nie powiedzieć wzburzenie. Kurye wyborcze o szczupłej liczbie wyborców „wprost rażą“ demokratyczne przekonania ekscelencyi. Ekscelencya sądzi, że szerokie masy (naturalnie w odpowiedni sposób) muszą być dopuszczone do współudziału w życiu gminy, ta sprawa jest „wprost piekąca“, a co najparadniejsze, że panuje na tym punkcie „powszechna zgoda“ i można z całą słusznością zapytać, dlaczego zauważył dostojny mowca, „nic jej przecież nie stoi na przeszkodzie?!“.

Byłoby ogromnie interesującą rzeczą, gdyby Ekscelencya Leo zechciał to pytanie zakomunikować prezydentowi miasta od lat sześciu, Drowi Juliuszowi Leo, i cenną odpowiedź ogłosił na najbliższem zebraniu w Starym Teatrze, choćby znowu za — zaproszeniami.

* * *

Panu Saremu wypadło raz tylko uderzyć w ton minorowy. Oto nadzieje, przywiązywane do gruntów pofortyfikacyjnych, nadzieje, iż rozwiązana będzie przy ich pomocy kwestya mieszkaniowa, okazały się płonne. Te grunta bowiem są — za drogie. Ale p. Sare jest umysłem szybko oryentującym się. Już zmądrzał. Wie, że kwestya mieszkaniowa może być rozwiązana tylko na gruntach odleglejszych, tańszych, a połączonych z miastem liniami tramwajowemi. Nie do odżałowania jest tylko, że to genialne odkrycie nie przyszło p. Saremu do głowy przed zreformowaniem i utrwaleniem tramwaju w śródmieściu, wtedy, gdy w pewnej części prasy krakowskiej toczyła się zajmująca dyskusya na temat, czy od poczty głównej do kawiarni Bisanza jest bliżej tramwajem, czy piechotą, i czy nie byłoby rzeczą właściwą, aby wogóle tramwaj ze śródmieścia usunąć, a rozporządzalne miliony ulokować w sieci tramwajowej po za obrębem plant, tam właśnie, gdzie grunta są „odleglejsze i tańsze?“.

Nad tem fatalnem spóźnieniem się bystrej zresztą oryentacyi p. Sarego należy ubolewać i z tego jeszcze powodu, iż spółka tramwajowa czuje się obecnie tak wycieńczona i znużona obdrutowywaniem Sukiennic i kościoła Maryackiego, że najbliższa linia tramwaju, na Łobzów, będzie w roku przyszłym poprowadzona, jak się p. Sare przezornie wyraził, już tylko „w miarę możności“.

* * *

„Rada miejska — rzekł Dr Leo — czuwać powinna troskliwie nad tem, by rodzime żywioły zajęły jaknajwięcej placówek pracy produkcyjnej...“ „Miasto — rzekł Dr Leo — powino się bronić przed inwazyą pewnych żywiołów“, przyczem pamiętajmy — upomina Dr Leo — że „obroną nie może być frazes, ani nienawiść“, ale działanie pozytywne, ale zabiegi, by Kraków „przez kontynuowanie polskiej nauki i sztuki rozsiewał polskość na szeroki promień“ (stylizacya „Nowej Reformy“).

Niewiele słów, a ileż treści! Nad głębokością recepty, by nauką i sztuką zwalczać inwazyę obcą, zagrażającą miastu od strony węglowego zagłębia, opanowywanego przez Niemców, można godzinami całemi rozmyślać. Nie trzeba natomiast tłómaczyć długo, jak drogocenną, jak oryginalną, jak nową jest przestroga, iż „obroną nie może być frazes“, a upomnienie przed nienawiścią było poprostu niezbędne, gdyż, jak wiadomo, w Krakowie fale nienawiści do wszelkich intruzów wezbrały tak, że łada chwila spłuczą je bez śladu, a przecież, jak utrzymywał Wallenrod, „i Niemcy są ludzie“, a cóż dopiero n. p. żydzi? Lecz co uderza najbardziej, to wstydliwa subtelność, z jaką prezydent Krakowa operuje określeniami, mającemi podkreślić, lub zatrzeć, różnice etniczne na naszym gruncie. „Rodzime żywioły“, „pewne żywioły“, zgadujcie, kto to taki?

„Pewne żywioły“, to, o ile wypada się domyślać, Prusacy. Zaś „żywioł rodzimy“, to już niezawodnie Gerson Bazes. Co do tego nie może być absolutnie omyłki.

* * *

Gdy omawiając dalsze zadania Rady miejskiej mówił Dr Leo o konieczności „popierania istniejących polskich przedsiębiorstw“ i o uregulowaniu dostaw publicznych, to w tem miejscu należy zanieść do prezydenta Krakowa gorącą prośbę, aby to popieranie i regulowanie odbywało się o ile możności „bez różnicy wyznania“. To znaczy, żeby i Polacy wyznania mojżeszowego nie zostali pominięci? Ależ nie! Tu chodzi o niepomijanie „rodzimych żywiołów“ — wyznania chrześcijańskiego....

* * *

Dr Bandrowski, który jako znawca sztuki dotąd bardzo mało dał się poznać ogółowi, okrasił swoje przemówienie zapytaniem retorycznem: „Czyż potrzebuję dodawać, że sztuka znajduje w Radzie chętnego, choć skromnego mecenasa — że zabytki przeszłości znajdują w Radzie gorliwego opiekuna i miłośnika?!“. Oczywiście, tego wcale nie trzeba było dodawać. Kto ma w tem mieście oczy ku patrzeniu, ten widzi przecież sam, jak miejska Kasa oszczędności, na której czele stoi prezydent Rady miejskiej, gorliwie zaopiekowała się dwoma zabytkowemi domami przy ul. Szpitalnej, zapewniając im nieśmiertelność, w myśl zasady, że co ma żyć wiecznie w pieśni, musi umrzeć w życiu. W świeżej pamięci naszej tkwi przecież, jak z gorącego umiłowania niektórych starych ulic krakowskich zarząd miejski zabierał się do rozszerzenia ich i „naprostowania“, rozumiejąc słusznie, że ich starożytny charakter już dawno wyszedł z fasonu. A cóż mówić dopiero o uroczej drucianej siatce, rozpiętej na Rynku krakowskim, o pełnej wdzięku budce blaszanej pod kościołem Panny Maryi, o niezrównanym efekcie zielonych słupów, garnirujących sędziwe mury Krakowa? Tego wszystkiego ślepy chyba nie dojrzy, i dlatego słusznie uczynił Dr Bandrowski, że do ogólnej pochwały Rady miejskiej nie „dodawał“ tych szczegółowych lustracyj wykwintnego smaku i pietyzmu dla zabytków przeszłości.

Zupełnie uzasadnionem też było przy omawianiu dbałości gminy o wygląd estetyczny miasta powołanie się na „ciało doradcze“ w osobie Rady artystycznej. Kompetencya jej jest niewątpliwą. A kogoby nurtowała niepewność, ażali korporacyi tej można z czystem sumieniem powierzyć sprawę estetycznego wyglądu Krakowa, temu wystarczy chyba przypomnieć, że zasiada w niej jeden z największych naszych artystów i miłośników piękna o popularnem nazwisku — Beringer.

* * *

P. Prezydent był naogół dobrej myśli. Kraków rozwija się oględnie, ale normalnie. „Żywioły rodzime“, mianowicie te od Stradomia i Kaźmierza, miewają się wybornie i bardzo chwalą sobie pobyt w tem gościnnem mieście, co p. prezydent przy całej swej skromności musi częściowo wpisać na rachunek swych zasług. Jedna tylko rzecz martwi p. prezydenta: oto ten gościnny, piękny i coraz piękniejszy, bo na całej linii modernizujący się Kraków nie ma dotąd — stałej opery, a tem samem i operetki. To jest jedyna nasza troska, i, powiedzmy sobie otwarcie, jestto mały, ale przykry skandal. Skoro jednak Kraków nie odrazu był zbudowany, to nie ma powodu do zwątpienia, że i to zrobi się z czasem i że wreszcie i u nas, za przykładem Lwowa, ta boska gałąź sztuki, reprezentowana przez natchnionych feldfeblów austryackich, zostanie stale uodstępniona najszerszym warstwom.

Na inauguracyę sezonu należałoby jednak postarać się o coś własnego, rodzimego, nie na szablonowym sosie wiedeńskim, coś, w czem tradycyjna powaga atmosfery krakowskiej łączyłaby się zręcznie z przymieszką miłej groteskowości. Proponujemy, jako temat pierwszej krakowskiej operetki: prezydyum miasta, wobec „zaproszonych“ wyborców i pod czujną ochroną straży bezpieczeństwa, zdaje sprawę ze swych zasług dla polskiego Krakowa. Ch.

instruktorka kursu p. Strzałkowa (ulica Sienna l. 12, I. p.) w godzinach od 10 do 11 rano i od 6 do 7 wieczorem.

Komitet budowy domu dla młodzieży rękodzielniczej im. Piotra Skargi poczuwa się do obowiązku podziękować z głębi serca wszystkim, którzy już złożyli datki na ten cel. — Płyną ofiary to prawda, ze wszystkich sfer społecznych, więc też nic innego zrobić nie możemy, jak tylko prosić aby całe społeczeństwo zechciało nas popierać w osiągnięciu zamierzonego celu, a przedewszystkiem abyśmy jak najprędzej mogli przystąpić do budowy domu. Na dom złożyli: X. Tatara 5 kor., P. Tomkowicz 100 kor., X. Dr Gołba 2 kor., Stow. cukier. i piern. 20 kor., hr. Jan Zamoyski 100 kor., X. Gwoździkiewicz 20 kor., hr. Stan. Tarnowski 40 kor., Polanka Wielka 5 kor., hr. Jadwiga Branicka 100 kor., z odczytów Belgijskich za pośr. hr. Wład. Zamoyskiego 1000 kor.

Kronika zamiejscowa.

Pomnik ks. Stojałowskiego odsłonięto w niedzielę w Krzewicowej Czarnej, koło Łańcuta. Przemawiali pp. Zamorski i Wierczak.

Domy ludowe na wsi. W Wólce Niedźwiedzkiej koło Leżajska otwarto Dom ludowy, który pomieszcza kasy Raiffeisena, sklep Kółka rolniczego i salę na przedstawienia. Dom ludowy wybudowała gmina. Podczas uroczystości otwarcia przemawiali posłowie Zamorski i Andrzej książe Lubomirski.

Wiece włościańskie. Liczne zgromadzenie, zwołane do Grębowa, największej wsi powiatu tarnobrzeskiego przez zwolenników Stapińskiego w dniu 10 bm. zakończyło się uchwaleniem wotum zaufania posłowi Lasockiemu i odrzuceniem rezolucyj, skierowanych przeciw „Piastowcom".

Koncert A. Didura w Tarnowie. Dzięki zabiegom towarzystwa muzycznego, muzykalna publiczność Tarnowa miała sposobność usłyszeć po raz pierwszy na scenie Sokoła I. śpiewaka tej miary, co Adam Didur. Koncert wypadł świetnie, a zachwycona publiczność owacyjnie witała i żegnała znakomitego śpiewaka. Oczywiście, że produkcye chóru towarzystwa muzycznego nie budziły już tak silnego zainteresowania, choć wykonanie pieśni Galla, Noskowskiego i Moniuszki pod batutą dyr. Isakowicza stało na wyżynie artystycznej. Akompaniament prowadził prof. Walewski z Krakowa.

O popieranie prasy katolickiej. Z Jordanowa piszą nam: W niedzielę odbyło się w sali ratusza z inicyatywy burmistrza p. Stolarskiego, oraz ks. proboszcza Choróbskiego, zebranie, na które stawiło się około 100 osób z miejscowej inteligencyi, mieszczaństwa i okolicznych włościan. Na zebraniu wygłosił przybyły umyślnie z Krakowa dyrektor wydawnictwa „Głosu Narodu" C. Zawiłowski, obszerny referat o zadaniach prasy katolickiej i narodowej i wykazywał szkody, jakie wyrządzają wśród społeczeństwa, a zwłaszcza wśród ludności wiejskiej pisma socyalistyczne i ludowe z pod cztandaru Stapińskiego. W końcu wezwał referent do przystąpienia do Tow. dla popierania prasy katolickiej. Na ten temat wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierali głos przedstawiciele wszystkich stanów, poczem ukonstytuowało się koło Jordanowskie Tow. dla popierania prasy katolickiej. Prezesem wybrany został burmistrz p. Stolarski, sekretarzem ks. Józef Zabrzewski, a skarbnikiem p. Andrzej Zduń. Większość uczestników zebrania wpisała się do Towarzystwa, a nowi członkowie zobowiązali się do popierania takich tylko pism, które niezachwianie stoją na gruncie katolickim i narodowym.

Strejk dzieci w Pilźnie? Donoszą nam z Pilzna o bardzo przykrej aferze, która może wywołać strejk dzieci w szkole żeńskiej a wywołała już wiele zgorszenia wśród dzieci i wśród ludności katolickiej. Powodem rozgoryczenia ludności jest zachowanie się pewnej nauczycielki, zachowanie się tego rodzaju, że dziwić się trzeba biernemu stanowisku Rady Szkolnej krajowej. Rodzice zwracają się tą drogą do Rady Szkolnej, by zajęła się sprawą i położyła koniec niewłaściwościom, które muszą razić ludność chrześcijańską.

Polska kaplica w Wiedniu. Z okazyi 60-letniego jubileuszu ces. Franciszka Józefa I. polskie Tow. Szkoły Lud. w Wiedniu (III. Boerhavegasse 25), kupiło okazałą kamienicę i przeznaczyło ją na jubileuszową fundacyę celem utrzymania ochronki i szkółki polskiej w stolicy. W tymże domu zbudowano obszerną kaplicę na sposób katakumbowy, w której SS. Służebniczki N. P. M. modlą się wraz z dziatwą za dobrodziejów i ofiarodawców szkółki polskiej. Wieczorem polscy robotnicy schodzą się do kaplicy w Domu polskim, gdzie modlą się po polsku i śpiewają po polsku pieśni jakie słyszeli w ojczyźnie. Obecnie komitet stara się o odpowiednie ozdobienie tego przybytku. Na czele komitetu stoi Ekscelencya Bar. Ziemiałkowska.

W Jaworznie obchodzono Trzeciego Maja bardzo uroczyście. Rano zebrały się w „Przyjaźni" polskie stowarzyszenia robotnicze i w pochodzie ruszyły na Mszę św., którą odprawił ks. Rzeszódko z Chochołowa, kazanie patryotyczne wygłosił ks. Sosin. Po nabożeństwie ruszono w pochodzie przez miasto. Przed gmachem „Przyjaźni" imieniem robotników przemówił p. Stolarski, wyjaśniając znaczenie Konstytucyi, potem zabrał głos p. Bogacz, prezes grupy metalowców i apelował do uczestników, by w takim dniu nie zapomniano także i o Kościuszce; na skutek tej mowy, robotnicy zebrali na pomnik Kościuszki 20 K 34 h. Oprócz tego dodać należy, że tutejsze panie przy stolikach zebrały około 400 K. Wieczorem przemawiał w „Przyjaźni" ks. Sosin, chór dziewcząt odśpiewał kilka pięknych utworów, grała orkiestra smyczkowa, a na zakończenie odegrano sztuczkę „Dworek pod lasem", która wypadła zadowalniająco. Urządzenie wieczorku jest niemałą zasługą nauczyciela p. E. Dawidowicza, który nie szczędzi ni zdrowia ni czasu w pracy nad ludem.

Miasto Żywiec przybrało dnia 3 maja odświętną szatę dekorując domy, balkony i okna flagami, dywanami i nalepkami. Rano odbył się pochód na Nabożeństwo do kościoła, skąd pochód przeszedł główniejszemi ulicami pod Pomnik Grunwaldzki, gdzie przemówił p. Radwański, poczem dziatwa złożyła wieńce w hołdzie dla twórców wiekopomnej ustawy. Po pochodzie tutejsza drużyna skautów złożyła „rotę przysięgi" na boisku „Sokoła", a popołudniu odbyły się ćwiczenia tak drużyn sokolich jakoteż strzeleckich. Zakończeniem uroczystości był wieczór urządzony przez T. S. L. w sali „Sokoła", gdzie wygłosił słowo wstępne prof. Uniwersytetu Jagiell. Dr Tad. Grabowski. Do uświetnienia programu przyczyniła się gra na wiolonczeli kompozytora i prof. konserwatoryum krak. p. Karola Skarżyńskiego przy akompaniamencie prof. Bol. Wallek-Walewskiego, śpiew p. L. Raschkówny, deklamacya prof. Bilińskiego i chór uczenic szkoły wydziałowej pod kierownictwem p. J. Ganszerówny.

Walne Zgromadzenie Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego odbędzie się we czwartek 21 maja o godzinie 9 rano w Cieszynie, w sali Domu Narodowego. Na porządku dziennym sprawozdanie i wybory.

Z dziedziny wojskowości

Zastępcą komendanta obrony krajowej mianowany został gen. kaw. Henryk Kummer von Falkenfehd w miejsce gen. p. Karola Schikofsky'ego, który ustąpił na własną prośbę z tego stanowiska.

Także i Hiszpania się zbroi. Z Madrytu donoszą, że rząd wniósł w Izbie żądanie kredytów, przeznaczonych wyłącznie na cele wzmocnienia floty. Z pieniędzy tych będzie przedewszystkiem dokończoną budowa pancernika „Jaime I" i rozpoczętą budowa nowego dreadnoughtu, który będzie kosztował 70 milionów pesetów.

Wiadomości kościelne.

Z Watykanu. Sekretarzem zakonu Jezuitów zamianowany został O. Tachi-Ventura, autor wielu dzieł historycznych i apologetycznych. Stanowisko sekretarza jest po generale najważniejsze w zakonie. O. Ventura oświadczył niedawno w wywiadzie, że wszelkie pogłoski, jakoby w Zakonie były dwa kierunki: integralny (ortodoksyjny) i umiarkowany (liberalny) — są nieprawdziwe.

W Rzymie zmarł arcybiskup tytularny Koryntu, O. Sabadel, zakonnik Kapucyński, jeden z głównych współpracowników Papieża nad encykliką o moderniźmie. O. Sabadel, znany także pod nazwiskiem Piusa de Langogue, był wpływowym doradcą Stolicy św. w sprawach polityki francuskiej.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. »Awantura«, kom. Fleurs'a i Caillavet'a.
Środa. »Człowiek z budki suflera«, komed. Tadeusza Rittnera.
Czwartek »Awantura«, komedya Fleurs'a i Caillavet'a.
Piątek. »Pigmalion«, komedya B. Shav'a.
Sobota. Po raz pierwszy »Taniec wyborczy« (Les deux canards), komedya Tristana Bernard'a.

Repertuar Teatru ludowego.

Wtorek 12 maja »Kołtuny«.
Sroda 13 maja »Lola z Ludwinowa«.
Czwartek 14 maja »Kołtuny«.
Piątek 15 maja »Krowoderskie Zuchy«.
Sobota 16 maja »Lola z Ludwinowa«.
Niedziela popoł. 17 maja »Wojna z babami«.
Niedziela wiecz. 17 maja »Lola z Ludwinowa«.

Ze sportu.

Piątkowe zawody Cracovii z Polonią nie miały tego przebiegu, jakiego należało się spodziewać. Polonia przedstawia się naogół tego roku bardzo korzystnie — robi wrażenie drużyny lepiej wyszkolonej aniżeli lwowskie pierwszoklasowe.

Grę rozpoczyna Polonia-białoczerwoni, odbierając piłkę pędzą je pod bramkę białych, gra toczy się niemal przez cały przeciąg zawodów na boisku Polonii — Cracovia czuje się jakoś nieswoja bez środkowego napastnika — gra ładnie, lecz bez „anima" i ochoty. Za rękę dyktuje sędzia rzut karny. Sulima zdołał go obronić — stosunek do pauzy 0:0. Po pauzie po długich wysiłkach uzyskuje Cracovia cztery w równych odstępach czasu strzelone bramki — jedną zdołała także uzyskać Polonia. Zawody prowadzone monotonnie nie dały spodziewanych emocyj — przy każdej straconej bramce podnosili gracze „Polonii" nieuzasadnione protesty. Dopiero interwencya kierowników klubu łagodziła wzburzone umysły. Drużyny nasze młodsze, winny uczyć się od starszych nie tylko gry ale i karności, bo ta jest podstawą rozwoju sportu.

Pod niezbyt pomyślnemi auspicyami rozpoczęły startować konie polskie zagranicą. W pierwszych bowiem biegach konie stajni ks. Lubomirskiego nie zdołały wykazać swej klasy. Dopiero w wyścigu budapeszteńskim o nagrodę 620 dukatów na 18 startujących przybył pierwszy „Łom" bijąc z łatwością „faworytów".

W biegu dwulatków o nagrodę 6.400 kor. na dużą ilość startujących przybył pierwszy do mety „Olkusz", świadcząc o wysokości naszej hodowli.

Duchowieństwo otacza sporty u obcych troskliwą opieką, i tak klasztor w Klosterneuburgu ofiarował jednemu z tamtejszych klubów 14.000 m^2 na boisko sportowe. Głównym opiekunem sportu w wymienionym mieście jest prałat ks. Dr Kluger.

Zbyszko Cyganiewicz złożył w Buffalo dwa razy rosyjskiego olbrzyma Mamutowa w walce catch-as catch-can w pierwszem spotkaniu w 55 minutach a w drugiem w 11 min.

Dział ekonomiczny.

Tow. kooperatystów w Warszawie. W Tow. kooperatystów odbyło się doroczne zebranie ogólne członków. W roku ubiegłym zarząd, pracując nad popularyzacyą idei współdzielczości, zorganizował 8 wieczorów dyskusyjnych, na których wygłoszono referaty z różnych dziedzin ruchu współdzielczego, nadto wydano dwie broszury specyalne i kilka odezw agitacyjnych. Z funduszów Tow. udzielono p. A. Dąbrowskiej zapomogę w kwocie rb. 500 na wycieczkę do Anglii w celu zapoznania się ze stanem kooperatyw tamtejszych. Przy Tow. założono biuro porad w sprawach spółdzielczych. Dwa nowe oddziały powstały w Sosnowcu i w Ostrowcu.

Z Delegacyj.

W komisyi wojskowej Delegacyi austryackiej komendant marynarki Haus przedstawił obszernie, na co żąda kredytu 26 milionów K. Zaznaczył, że wobec licznych potrzeb marynarki nie będzie mógł być dotrzymany pakt ustalony przez ministra Schoenaicha, że podwyższenie budżetu ma wynosić rocznie $1^1/_2$ miliona koron.

Na posiedzeniu poufnem udzielił minister wojny Krobatin wyjaśnień o uzbrojeniu piechoty. Przemawiał następnie sprawozdawca del. Rosner.

Minister wojny stosując się do życzenia delegata Mastalki powtórzył także oświadczenie w sprawie fortyfikacyj na granicy południowo-wschodniej złożone w komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej.

W sprawie demonstracyj we Włoszech minister spraw zagranicznych hr. Berchtold oświadczył, że informacye urzędowe w tej sprawie po części już nadeszły po części są już w drodze. Na podstawie otrzymanych wiadomości można już kategorycznie zaprzeczyć wiadomości o spaleniu chorągwi austro-węgierskiej w Wenecyi. W demonstracyach brali przeważnie udział studenci. Najsilniejszy charakter przybrały demonstracye w Turynie, Medyolanie i Neapolu.

Stosownie do tego, jak się będzie przedstawiał stan rzeczy rząd nie zaniedba podnieść tej sprawy u rządu włoskiego. Jest rzeczą niewątpliwą, że ta wymiana zdań prowadzoną będzie w duchu odpowiadającym sojuszowi z Włochami.

Przemawiał następnie delegat Biały, na którego mowę odpowiadał minister wojny Krobatin, udzielając wyjaśnień w sprawie zarządzeń ministerstwa wojny odnośnie do ruchu emigracyjnego.

Starać się należy o najszersze rozpowszechnienie znajomości przepisów o wydawaniu legitymacyj podróżniczych i kontroli nad wychodźtwem. W tym celu wyda ministerstwo wojny zgodnie z życzeniem Koła polskiego popularną broszurę i rozeszle ją wszystkim komendom, władzom wojskowym, pułkom i zakładom wojskowym. Z powodu smutnych stosunków ekonomicznych w Galicyi poleciło ministerstwo wojny wszystkim komendom i władzom wojskowym w Galicyi, aby przy opiniowaniu podań o legitymacye podróżnicze zagranicę kierowały się jak największą względnością. Główny pobór dla emigrantów sezonowych przesunięto w Galicyi i na Bukowinie na styczeń i na luty. Ponieważ zarządzenie to było nowością skorzystało z niego tylko 6000 popisowych. W godnych uwzględnienia wypadkach emigrować może nawet ten, kto nie odbył jeszcze czynnej służby wojskowej, jeżeli prosi o odroczenie służby z uzasadnionych należycie powodów.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 12 m ja.

Z Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z Valony donoszą, że regularne wojsko greckie **przechodzi masowo w szeregi powstańców.** Żołnierze zmuszają Albańczyków groźbami, aby walczyli po ich stronie.

Rozbicie rokowań.

Paryż. (Tel. wł.) Z Korfu donoszą do Aten, że rokowania z Zografosem, przywódcą Epirotów **doszły do martwego punktu.** Żądania Epirotów uważają za przesadzone. W kołach greckich sytuacya oceniana jest jako beznadziejna.

Krytyczna sytuacya.

Wiedeń. (Tel. wł.) W kołach rządowych uważają sytuacyę epirocką **za krytyczną.** Prawdopodobnie mocarstwa będą musiały poczynić energiczne przedstawienia w Atenach.

Wojna za oceanem.

Waszyngton. (WAT) Przedstawiciele republik pośredniczących południowo-amerykańskich poczynili u prezydenta Wilsona przedstawienia w sprawie zajęcia wyspy Lobos. Wilson odpowiedział, że uczynił to ze względu na bezpieczeństwo handlu międzynarodowego. Huerta kazał bowiem pogasić latarnie morskie, znajdujące się na tej wyspie, co groziło wielkiem niebezpieczeństwem okrętom handlowym.

Waszyngton. (WAT.) Wczoraj odbył się tu pogrzeb 17 amerykańskich żołnierzy, poległych pod Vera Cruz. Nad trumnami wygłosił przemowę Wilson, który oświadczył, że nie żądza zdobywcza(??!!), tylko chęć służenia ludzkości(??!!) wysłała wojska amerykańskie do Meksyku. Miasto na znak żałoby przybrane było w chorągwie żałobne, spuszczone do połowy masztów.

Juarez. (T. B.) Według nadeszłych tu wiadomości koło Tampico wre zacięta walka. Kilka rezerwoarów ropy stoi w płomieniach. Również część miasta pali się.

Meksyk. (WAT) Rząd meksykański zaprotestował u republik pośredniczących przeciw zajęciu wyspy Lobos przez Amerykanów.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Spiskowcy **wysadzili w powietrze okręt „Morales",** który opuścili zwolennicy Huerty. **Tampico jest już prawie w ich rękach.**

Tow. „Swój do swego".

Lwów. (Tel. wł.) Wczoraj odbyło się pierwsze zebranie powstającego towarzystwa „Swój do swego". Ma ono na celu niesienie **pomocy chrześcijanom Polakom.** (Cele jego są zbliżone do celów Ligi spolszczenia miast — Prz. Red.). W zebraniu wziął udział szereg przedstawicieli różnych towarzystw i organizacyj. Wybrano prowizoryczny zarząd, który zajmie się przygotowaniem całej akcyi.

Zaprzepaszczanie sprawy.

Lwów. (Tel. wł.) „Słowo Polskie" podaje depeszę, która donosi, że otwarcie Akademii górniczej w Krakowie **zostało znowu na rok odroczone.**

Wiedeń. (Tel. wł.) Jak się dowiadujemy, **nie ma mowy i otwarciu Akademii górniczej w Krakowie w bieżącym roku.** Najwcześniej może to nastąpić **1 września 1915 r.** Winę ponosi wyłącznie rząd centralny.

Napad na komisyę.

Lwów. (Tel. wł.) Z Jabłonowa donoszą **o napadzie** dokonanym w nocy **na komisyę sądowo-lekarską,** która wracała z Berezowa, gdzie badano sprawę zabójstwa. Gromada ludzi zaczęła strzelać i rzucać kamieniami, z których **jeden ranił sędziego Tyssowskiego.**

Duliskovicz we Lwowie.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj przybył do Lwowa Duliskovicz, znany z procesu w Marmarosz Sziget. Zgłosił się do przewodniczącego i prosił o zwolnienie dzisiaj od obowiązku stawiennictwa. Zeznawać będzie jutro. Chce on przedtem poznać materyał procesu.

Pojedynek.

Lwów. (Tel. wł.) Wczoraj odbył się we Lwowie pojedynek dwu akademików na bardzo ciężkich warunkach. **Jeden z nich otrzymał cięcie w twarz, które go pozbawiło oka.**

Stan zdrowia cesarza.

Wiedeń. (T. B.) O stanie zdrowia cesarza ogłasza „Korespondenz Wilhelm": Noc minęła dobrze. Kataralne objawy równe. Ogólny stan niezmieniony dobry.

Wiedeń. (Tel. wł.) Cesarz czuje się dzisiaj znacznie lepiej. Odbył w południe przechadzkę po galeryi. Kaszel ustał, pozostała tylko chrypka.

Z Delegacyj.

Budapeszt. (T. B.) W komisyi dla spraw zagranicznych Delegacyi węgierskiej przemawia del. hr. Karolyi.

Budapeszt. (T. B.) Komisya wojskowa Delegacyi austryackiej kontynuuje obrady nad etatem marynarki. Zabrał głos del. Leitner.

Rada ministrów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj obradowała rada ministrów, która trwała pięć godzin. W nocy hr. Stürgkh wyjechał do Budapesztu.

Morderstwo i samobójstwo.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wczoraj w hotelu Guttach w Wiedniu dokonano morderstwa i samobójstwa. Przybył do niego p. **Maurycy Freiwald z Krakowa z siostrą swą Heleną.** Niedługo potem przyszedł do nich w odwiedziny **Dr Paweł Meizel** także z Krakowa. O godz. 8 wieczór usłyszano w pokoju strzały. Kiedy otwarto drzwi, znaleziono na ziemi **umierającego Dra Meizla** trafionego kulą rewolwerową. W tej chwili w drugim pokoju rozległ się ponowny wystrzał. Wpadająca służba zobaczyła już nieżywą Freiwaldównę, która **celnym strzałem w serce pozbawiła się życia.**

Zabiła ona swego narzeczonego dlatego, że po 9 latach narzeczeństwa chciał z nią zerwać, gdyż miał na widoku bogaty ożenek. Dawał jej za to 50 tys. kor.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było bardzo dobre. Alpiny i Montan poszły znacznie w górę.

Druga loterya klasowa.

Wiedeń. (T. B.) Przy dzisiejszem ciągnieniu II. loteryi klasowej pierwszej klasy 70.000 K **padło na numer 114.611,** 15.000 K na nr 60.137, po 5.000 K na nra 5.073, 98.734 i 150.983.

Sprawa Bispinga.

Warszawa. (WAT) Rozpoczynająca się w dniu 18 b. m. rozprawa przeciw Bispingowi wywołuje coraz większe zainteresowanie. Codziennie zgłasza się do sądu mnóstwo osób o bilety wstępu na rozprawę. Sąd jednak uwzględnia przy tem przedewszystkiem Rosyan, do tego stopnia, że tylko trzem dziennikom polskim udzielił biletów wstępu na rozprawę. Inne bilety rozdano dziennikarzom rosyjskim i zagranicznym.

Wzmocnienie rosyjskości w Chełmszczyźnie.

Petersburg. (WAT) Oberprokurator św. synodu Sabler przedłożył radzie ministrów szereg projektów, zmierzających do wzmocnienia rosyjskości Chełmszczyzny. Rada ministrów uznała za niemożliwy do przyjęcia projekt niedopuszczania do szkół cerkiewno-parafialnych na nauczycieli osób o kierunku ukraińskim, gdyż jest niemożliwem stwierdzenie tego kierunku.

Inne natomiast projekty, jak utworzenie nowych szkół duchownych rosyjskich, klasztorów rosyjskich i t. p. uznano za bardzo pożądane.

Sprawozdanie komisyi pojednawczej.

Petersburg. (T. B.) Członkowie Rady państwa otrzymali sprawozdanie komisyi pojednawczej w sprawie przedłożenia polskiego, które z końcem maja ma być przedłożone plenum Rady państwa. Jak dzienniki donoszą, członkowie prawicy Rady państwa nie zmienią swego stanowiska dotychczasowego.

Rozsądny głos serbski.

Belgrad. (T. B.) Organ stronnictwa konserwatywnego „Srbia", omawiając stosunek narodu serbskiego do Słowiańszczyzny, stwierdza, że **Serbii grozi ze strony Rosyi pod względem narodowym większe niebezpieczeństwo niż ze strony świata germańskiego.** 150.000 Serbów, którzy swego czasu wyemigrowali do Rosyi, utonęło zupełnie wśród olbrzymiej masy rosyjskiego narodu. Przyjaźń radykałów serbskich dla Rosyi doszła już tak daleko, że nie czynią oni żadnej różnicy między polityką serbską a polityką rosyjską, jakgdyby Serbia była księstwem lennem Rosyi.

Stronnictwo konserwatywne w interesie narodu serbskiego zwalczać będzie tę politykę Rosyan zarówno jak Niemców należy trzymać z daleka od Serbii.

Reorganizacya armii bułkarskiej.

Sofia. (Tel. wł.) Wczoraj przedłożono sobraniu wnioski w sprawie reorganizacyi armii bułgarskiej. Piechota ma być powiększona o **40 batalionów,** każdy pułk kawaleryi ma otrzymać o jeden szwadron więcej, artylerya ma otrzymać dwa nowe pułki.

Po wyborach we Francyi.

Paryż. (T. B.) Dzienniki w dalszym ciągu omawiają wyniki wyborów i sprawę oddziałania ich na stosunki partyjne w Izbie deputowanych. W prasie konserwatywnej i umiarkowanej częstokroć znajduje się wypowiedziane przekonanie, iż **obawa przed dyktaturą socyalistyczną spowoduje utworzenie większości Izby,** która będzie zmuszoną **bronić programu Brianda.** Niektóre pisma radykalne podnoszą obawy co do przyszłości partyi radykalnej. Clemenceau pisze: Na razie nie można jeszcze przepowiadać sytuacyi parlamentarnej radykałów. Radykali piszą, iż odnieśli zwycięstwo, którego nie chcę zaprzeczać. Zwycięstwo może jest faktycznem i wyraziłbym im z tego powodu życzenia, ale jest też możliwem, że już pierwsze dnie Izby przyniosą im rozczarowanie.

Paryż. (Tel. wł.) Nowa Izba zbierze się 1 lipca. Pod obrady przyjdzie budżet. Gabinet prawdopodobnie do zimy się utrzyma, gdyż socyaliści decydują się nie poruszać sprawy służby wojskowej.

Śmierć Nordenskjölda.

Grac. (WAT.) Do pism tutejszych donoszą, że znany badacz polarny szwedzki Nordenskjöld zamordowany został w Boliwii przez Indyan szczepu Boni.

Katastrofy.

Warszawa. (WAT) Wczoraj o 7 wieczorem wydarzyła się pod Warszawą katastrofa samochodowa. Celem wypróbowania samochodu wyjechał kierownik samochodu hr. Ronikiera, Henryk Weiss, wraz z 4 innemi osobami. Pod Bielanami, gdy samochód znajdował się w pełnym biegu, stanęła na szosie gromadka łobuzów, która chciała w ten sposób zatrzymać pędzący samochód Weiss, widząc nieuniknione niebezpieczeństwo, skręcił nagle wóz, który wpadł do przydrożnego rowu. Weiss zginął na miejscu, wszyscy inni są tak ciężko poranieni, że wątpią o ich ocaleniu.

Londyn. (WAT.) Wczoraj nad brzegiem Tamizy zderzyły się dwa tramwaje, przyczem około 50 osób zostało ciężko zranionych.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Hr. Jerzy Brühl z Grodkowa (Śląsk górny), Edmund Gwizdalski z Warszawy, Jan Gościcki z Łomży, Wiktor Junosza-Husarski z Podola ros., Wilhelm Lew z Kolonii, Witold Radzimiński z Kijowa, Józef Olexy z Nowego Sącza, Wilhelm Schneeberger z Berlina, Henrykowie Żeleńscy z Wiednia, Bar. Aleksander Styrcea z Wiednia, Maurycy Lipski z Częstochowy, Józefowie Dobrzańscy z Szwejek Wielkich (Król. Pol.), Józef Jacobowicz z Budapesztu, Stanisławowie Kosińscy z Nowej Wsi (Król. Pol.), Karolina Krupska z Zakopanego, Wiktor Langer z Wiednia, Drowie Stanisławowie Piłatowie z Drobobycza, Antoni Sikorski z Raszkowej (Król. Polskie), Roman Rejewski z Warszawy, Kazimierzowie Suchodolscy z Sosnowca, Juliusz Tenner ze Lwowa, Stanisław Ciszewski z Zakopanego, Ernest Hornach z Zabrza.

Nadesłane.

Podziękowanie

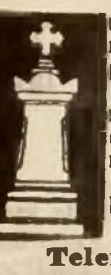
Przewielebnemu Duchowieństwu miejscowemu za bezinteresowne zajęcie się pogrzebem ś. p. Matki mej Maryi Biberowej, Krewnym, Kolegom i Znajomym, którzy pospieszyli z wyrazami współczucia, składam na tej drodze jak najserdeczniejsze »Bóg zapłać«.

Dąbrowa w maju 1914.

Maryan Biber z rodziną.

Zakład art.-kam. i budowlany

Józefa KULESZY



naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.

Telefon 1859.

NA KOMPOTY

OWOCE SUSZONE

Morele
Gruszki
Sliwki
Jabłka
Wiśnie

Za jakość ręczy się poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

Kraków, Mały-Rynek.

PENSYONAT POD „POGONIĄ"

w Krynicy obok kościoła w ładnem położeniu pokoje suche wygodnie urządzone, wikt zdrowy domowy, od 15. maja przyjmuje gości na mieszkanie, panienkom zapewniona opieka jak przez lat przeszło 20 prowadzony będzie we własnem zarządzie.

TH. Siemieńska 655
Wł. Willi i pensyonatu w Krynicy

Niedawno wyszła z druku broszura pod tytułem:

„Stwórzmy prasę katolicką"

Napisał X. Józef Mazurek.

Nakładem „Towarzystwa dla popierania prasy katolickiej".

Może służyć do odczytów i pogadanek o znaczeniu i potrzebie prasy katolickiej.

Jest do nabycia we wszystkich księgarniach po **50 hal.** 658

PIEGI

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra creme Dra Christoffa

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryg. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym. Cena K 1·60 odpowiednie mydło 70 hal. Składy we wszystkich aptekach i drogueryach. 461

GŁÓWNE SKŁADY W KRAKOWIE: M. Masłowski apt. Tadeusz Oświęcimski. apt. M. Rederer, apt. ul. Karmelicka L. 23. w Nowym Sączu: apt. S. Nowakowskiego.

Urządzenie

sklepowe w zupełnie dobrym stanie do nabycia u

HAWEŁKI Kraków

Potrzeba od 1. lipca

Ekonoma-Gorzelnika

na stół z płacą 1000 kor. rocznie. Odpisy świadectw do Zarządu Dóbr **Zwiernik** p. Pilzno. 649

BESCANUOVA

kąpiele morskie na wyspie Veglii, 5 g. statkiem z Fiume. Pensyonat polski MARCELI KARLIŃSKIEJ. Dziennie 6 K. Bliższe informacye listownie. 657

We wrześniu kuracya winogronowa.

Spólnika

z kapitałem 25.000 K do rozszerzenia dobrze rozwijającej się fabryki czekolady potrzeba. — Zgłoszenia przyjmuje Kazimierz Ludwiński. Fabryka Cukrów deserowych Czekolady. — Kraków, Bracka 5. 656

Astma

Wszystkim współcierpiącym donoszę bezpłatnie, w jaki sposób osiągnęłam przy długich i ciężkich dolegliwościach astmy, trwałą pomoc i niespodziewany skutek. Na żądanie służę adresami wyleczonych zupełnie lub też częściowo w różnych miejscowościach Austryi. Nowa ta metoda daje się zastosować z widocznymi rezultatami przy wszystkich dolegliwościach oddechowych.

Katar kanałów oddechowych Bronchit,

a szczególnie zastarzałe wypadki astmy są wyleczone, lub zapobiega się im. Trzytygodniowa, bezpłatna próba, każdego z chorych zachęci. Ilustrowane broszury darmo i opłatnie.

ANNA DIETZ.

Monachium Nr. 28. Kaiserstrasse Nr. 49.



Polecamy wszystkim, którzy mają zamiar jechać do Ameryki lub Kanady, aby udali się z pełnem zaufaniem wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej

w Oświęcimiu

które niema żadnych agentów ani naganiaczy.



Kto chce **dobrze trafić,** powinien wybrać **KOŁO** u firmy:

S. Grudziński i T. Berger

w Krakowie, ul. Szewska 22|3. Tel. 305.

KOŁA

męskie, damskie, dziecinne. Lekko idące, silnie zbudowane, eleganckie. Dla sportu, wyścigów, codziennego użytku. —

Wszelkie przybory. 84 6 **Cennik gratis.**

SOLEC

gub. Kielecka. Sezon od 20 maja do 20 września

Zakład wód Mineralnych Siarczano-Słonych

znanych ze swej skuteczności w reumatyzmie, artretyzmie, nerwobólach, zołzach, chorobach skórnych, przymiocie w jego największych formach i powikłaniach, wprowadził

Nowy dział leczenia fizykalno-dyetetycznego

hydropatia, kąpiele słoneczne, powietrzne w lesie sosnowym (250 morgów) gimnastyka lecznicza, oddechowa, masaż, elektryzacya, kuchnia jarska dyetetyczna. Prowadzić dział ten będzie pod ogólnym kierunkiem naczelnego lekarza zakładu Soleckiego dr. Wł. Daniewskiego, C. lekarz lecznicy dr. Tarnowskiego w Kosowie dr. med. So. Kelles-Kranz.

Ceny niskie. W pierwszym i ostatnim sezonie dla osób, mieszkających w willach zakładowych znaczne ustępstwo. Dojazd przez st. kolejową Kielce, skąd powozami 7.9 godzin samochodem 4-5 godzin do Zakładu, lub przez stacją kolei Austryackich Szczucin i komorę Rataje, skąd 15 wiorst do Solca. Informacyi, prospektów udziela gratis Zarząd Solca, poczta Stopnica, gub. Kieleckiej i dr. med. Kelles-Krauz, Radom, Lubelska 20, w sprawach nowego działu.

KAMIL BAUM

w Tarnowie

Centralny skład papieru i drukarnia à la minute

poleca

wszelkie przybory piśmienne rysunkowe, szkolne, artykuły dewocyjne ramy i obrazy świętych. — 1000 kopert z firmą 5 K.

w Zakopanem

„Bazar Zakopiański"

najstarsza firma chrześcijańska w Zakopanem

poleca

przybory do szycia, pisania toaletowe pamiątki, ciupagi i rzeźby zakopiańskie skupowane od górali.

Najlepsze czeskie źródło!



TANIE PIERZE

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K., lepszego 2 Kr. 40 h., najl. nawpół białego 2 Kor. 80 h., białego 4 Kor., białego puchowego 5 Kor. 10 h., 1 kg. najl. śnieżno białego dartego 6 Kor. 40 h., 8 Kor., 1 kg. szarego puchu 6 Kor., 7 Kor., białego dobrego 10 Kor., najl. puchu brzusznego 12 Kor. **Przy odbiorze 5 kilo franko.**

GOTOWA POSCIEL

z grubonicianego czerwonego, niebieskiego, białego i żółtego inletu (Nanking), 1 pierzyna 180 cm. dług. 120 cm. szer. z 2 poduszkami każda 80 cm. dług. 60 cm. szer. napełniona nowym szarem bardzo trwałem puchowem pierzem 16 Kor., półpuchem 20 Kor., puchem 24 Kor., pojedyncze pierzyny 10 Kor., 12 Kor., 14 Kor., 17 Kor., poduszki 3 Kor., 3 Kor., 50 h., 4 Kor., pierzyna 200 cm. dług. 140 cm. szer. 13 Kor., 14 Kor. 70 h., 17 Kor. 80 h., 21 Kor., poduszki 90 cm. dług. 70 cm. szer. 4 Kor. 50 h., 5 Kor. 20 h., 5 Kor. 70 h. Podściółki z mocnego gradlu w paski 100 cm. dług. 116 cm. szer. 12 Kor. 80 h. 14 Kor. 80 h. Wysyłki za zaliczką od Kor. 12 wysyłane są opłatnie. Zamiana dozwolona za nienadające się zwrot pieniędzy. **S. Benisch w Deschenitz Nr. 865 (Czechy).** Bogato ilustrowany cennik darmo i opłatnie.

Osoba inteligentna

wdowa po lekarzu w Królestwie, zmuszona do opuszczenia miejsca pobytu poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. — Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Głosu Narodu" pod I. P. P. 575 3

82-letnia staruszka

wdowa po weteranie z r. 1863, utrzymująca syna i córkę nieuleczalnie chorych, **prosi o wsparcie.** Łaskawe datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Prawdziwe **berneńskie materyały** na sezon wiosenny i letni 1914

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męs. (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	
	1 Kupon 7 Kor.
	1 Kupon 10 Kor.
	1 Kupon 15 Kor.
	1 Kupon 17 Kor.
	1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna

Siegel-Import w Bernie, Morawa.

Próbki gratis i franco.

Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

Wina do Mszy św.

można dostać po cenach: stołowe litr o 60—80 hal. Tokaj po 90 hal. K. 1. 3.30, 3·—, Assu słodkie litr 5—7 koron 7. w beczkach, we flaszkach litr o 30 h. drożej, u **ks. Piotra Krawsa w Hanuszowicach** Szepes Megey Węgry. 164775

Czarujący wygląd młodości

i piękności jako niezbędny warunek ozdoby każdej kobiety można uzyskać tylko przez użycie orientalnych środków piękności

„Zeidijje"

Próbny słoik 80 hal., podwójny K. 1·60, duży złoty słoik K. 2·40, mydło K. 1, wschodni proszek do mycia K. 1·50, są do nabycia w aptekach i drogueryach. Wielokrotnie premiowane. Naśladownictwo zastrzeżone. Wyłączny wyrób.

Oryentalnej Perfymeryi „Zeidijje" G. Proche Brcka, Bośnia

---

500 koron! płacę temu komu mój **„Ria — Balsam"**

w przeciągu 3 dni nie usunie bez bólu razem z korzeniami **nagniotków, brodawek,** zgrubiałej skóry, i td. Cena jednego słoika wraz z listem gwarancyjnym K 1 3 słoiki K 2 50. Kemeny, Kaschau (Kassau) — I Poczt. fach. 12|1134 (12|7 46) Węgry.

Prima peszteńską

Słoninę i Smalec

topiony w najlepszych gatunkach wysyłamy en-gross oraz w mniejszych $4^1/_2$ kg. pakietach pocztowych netto waga w cenie K 8·05 za słoninę białą, za wędzoną K 8·68, paprykowana K 8 95 a K 9.15 za smalec wraz z opakowaniem za zaliczką.

Leopold WEISZ i Ska

Budapeszt IX Hentes-utc 17

(naprzeciw miejskiej rzeźni trzody chlewnej) Dom eksportowy smalcu słoniny, powideł, śliwek i innych produktów krajowych. By zapobiedz zwłoce zleceń prosimy o dokładny nasz adres. 234 101

LECZCIE SIĘ SAMI OD REUMATYZMU **BEZPŁATNIE**

TEMU ODKRYCIU JA ZAWDZIĘCZAM WŁASNE ŻYCIE.



Fotografia ta pokazuje prawdziwy stan, jak to ze mną było, okropnych skutków reumatyzmu i podagry. Jedynie osoby cierpiące, lub które kiedyś cierpiały, na reumatyzm potrafią sobie wyobrazić okropne męki, które przeszedłem. Lecz teraz pozbyłem się tego zupełnie, i cały prawie czas poświęcam na przyniesienie ulgi innym. Już w 15 roku życia chorowałem na chroniczny reumatyzm; (pierwsze oznaki tej choroby ukazały się, gdy miałem tylko 8 lat). Wszystkie moje członki ponapuchały i powykrzywiały się do tego stopnia, że nieraz byłem tylko bezradnym kaleką. Przez długi czas wypróbowałem wszelkie istniejące lekarstwa, biorąc je bez przerwy w ciągu wielu miesięcy, lecz zaznałem jedynie chwilowej ulgi. Rok, więc upływał po roku, i w ciągu przeszło 20 lat okropnych męczarni, choroba ta zdołała pochłonąć na różne leki prawie że wielki majątek, bez najmniejszego, jednakże skutku. Wreszcie, samemu mi się udało utworzyć preperat, dzięki któremu, zupełnie zostałem uleczony. Teraz zaś uważam to sobie za obowiązek obeznać każdego z tą cudotwórczą receptą.

Każdy cierpiący na reumatyzm czy podagrę, w jakiejkolwiek postaci powinien niezwłocznie napisać mi, bym mu nadesłał ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE moją receptę. NIE WYSYŁAJĄC PIENIĘDZY. Życzę sobie dać go każdemu zupełnie gratis, i przekonać każdego co ten środek potrafi zdziałać. Załączona tutaj fotografja, pokazuje skutki tych niewymownych męczarni, które przez tyle lat cierpiałem. Możliwe, że i Wy, czytelnicy, podobne przechodzicie męki; w takim razie, jestto teraz zupełnie niepotrzebne, bowiem moja recepta da Wam niezwłoczną ulgę, a po krótkim czasie zupełnie wyleczy. Preperat ten ofiaruję teraz każdemu zupełnie bezpłatnie

O ile później zachodzi potrzeba, środek ten jest do nabycia prawie we wszystkich aptekach i składach aptecznych, które już dobrze znają ten nadzwyczajny środek.

Uprasza się o niezwłoczne zawiadomienie do:

M E. TRAYSER, No 157. Bangor House, (Shoe Lane, Londyn, E. C., w Anglii.

Szczawnica

Sezon od 20 maja do 20 września.

Szczawy alkaliczno-słone

(7 zdrojów.)

Wskazania: choroby dróg oddechowych, narządu trawienia, dróg moczowych, przemiany materyi, krwi i choroby nerwowe.

Zakład inhalacyjny, hydropatya, łazienki mineralne, kąpiele i leżalnie słoneczne. Mieszkania z komfortem od 1 60 K. począwszy; w I. i III. sezonie 20—30% tańsze. Lekarz zakładowy Dr K WŁYŃSKI i siedmiu wolno praktykujących. Zwolnienia od taks wyjątkowe, w II sezonie wykluczone. Mieszkania po każdym gościu przymusowo dezynfekowane, śmiecie i plwociny spalane w specyalnym piecu. Stacya kolei Stary Sącz lub Nowy Targ. Zgłaszać się o mieszkania i fiakrów do Zarządu, a unikać faktorów.

Wody lecznicze „Józefina, Magdalena, Wanda" i doskonałe stołowe „Stefan i Jan" wysyła Zarząd w czasie bezmroźnym w skrzyniach po 25, 30 i 50 flaszek. Do nabycia również w aptekach i drogueryach

---

ADRESY FIRM

które polecamy uwadze naszych czytelników.

DZIAŁ INFORMACYJNY:

KRAKOWSKIE BIURO

OGŁOSZEŃ

KRAKÓW, Dunajewskiego l. 3

PRZYJMUJE OGŁOSZENIA :: DO TEGO PISMA ::

VISTULA

Fabryka pudełek drewnianych

poleca: pudła drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży, tacki cukiernicze na ciasta pudła na torty itp. biuro: Kraków, ul. Dunajewskiego l. 3.

Auto-techniczny dom handlowy

„STAR" Kraków, Wiślna 4.

Poleca bogato zaopatrzony skład przyborów automobilowych, płaszczy oraz węży powietrznych „Michelin"; oliwę, smary, benzynę itp. Posiada również rowery najlepszych marek na składzie.

NOWOŚĆ! Oildag i Gredag nowy sposób smarowania motorów.

Rząd. upow. GEOMETRA cyw.

ARTUR R. BROMOWICZ

zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy z kilkoletnią praktyką jako inżynier kultury zagran. otworzył kancelaryę techniczną w Krakowie przy ul. św. Jana 30.

Fotograficzne

PŁYTY	PRZYRZĄDY
PŁYNY	PAPIERY
PRZYBORY	CENNIK GRATIS.

WARSZAWSKI SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH

Kraków, ul. Szewska l. 2. Tel. 1428.

Kupujcie tylko cukierki fabryki

„KRYSZTAŁ"

wyrabiane systemem 627

W. Sobolewskiego

Podgórze ul. Słowackiego L. 27.

MAGAZYN FIRMY

L. FADEN

w Krakowie Floryańska 26 l. I piętro.

poleca okrycia damskie, ubrania turystyczne, i sportowe dla Pań, Panów i chłopców. Peleryny i ubrania nieprzemakalne plecaki i aluminium po najtańszych cenach.

Bluzki od Kor. 2.20

do najwykwitniejszych krajowego wyrobu. **Tylko Karmelicka L. 7.**

„KIMONO"

Helena PNIEWSKA.

Stow. zarej z ogr. por. rok zał. 1900

Związek katol. Krawców

w Krakowie ul. Floryańska L. 7.	Lwów Filia plac Halicki 7. L.

Gotowe ubiory męskie własnego wyrobu. — Zamówienia na miarę starannie.

DZIERŻAWA

wielkiego Hotelu we Lwowie

jest do objęcia zaraz.

Hotel posiada wspaniałą restauracyę, 107 pokoi gościnnych, rozmieszczonych na 5 piętrach. — Cały gmach oświetlony jest elektrycznie i ogrzewany centralnie.

Zgłoszenia przyjmuje w Krakowie

Krakowskie Biuro Ogłoszeń

ul. Dunajewskiego L. 3.

Tamże są do przejrzenia warunki dzierżawy hotelu.

Ważne dla Turystów, Skautów, osób podróżujących i dla c. k. Wojska!

Trudność otrzymania w podróży dobrego mleka została rozwiązaną. Zakład „LAKTOL" dostarczy mleka w proszku, z którego można każdej chwili sporządzić gorące mleko płynne, smaczne i zupełnie wolne od zarazków.

Dla P. T. Towarzystw i c. k. Armii udziela się wszelkich informacyi oraz demonstruje się sporządzanie mleka i badanie tegoż na tłuszcz codzienie od 6—7 wieczór. 643

Wyłączne zastępstwo na Galicyę **„LAKTOL"** ulica Karmelicka L. 15.

Starsza zarządczyni domu

poszukiwana jest zaraz — Wynagrodzenie miesięczne do **50 koron.** — Zgłoszenia przyjmuje Krakowskie Biuro Ogłoszeń ulica Dunajewskiego L. 3. 661

Okazyjna lokacya

kapitału. Dom z zabudowaniami gospodarskiemi i 3 morgi z sadem do sprzedania **tylko** chrześcijaninowi Dom dzierżawi Żandarmerya. Bliższych wiadomości udzieli Urząd pocztowy **w Paleśnicy** pow. Brzesko. 651

Więcej jak

2 miliony fr. rocznie jako główna wygrana

przedstawiają

1 los turecki — 1 los włoski czerw. krzyża — 1 los serbski tytoniowy

Wszystkie 3 losy razem do nabycia za gotówkę według dziennego kursu lub także tylko

na 43 rat. mies po K. 9·—

z natychmiastowem i wyłącznem prawem już po zapłaceniu I raty za przekazem pocztowem lub za zaliczką.

Każdego roku 13 ciągnień. | **Każdy los musi być ciągn.**

Do wolnych od opłaty wkładek dalszych rat wysyłam na żądanie czeki poczt.

EDWARD URBAN, Dom Bankowy,

Berno, Plac wielki 23|25

Solidnych i stałych zastępców poszukuje się wszędzie za dogodną prowizyą.

Ceny tanie! Ceny tanie!

„VISTULA" FABRYKA PUDEŁEK DREWNIANYCH

Spółka z ograniczoną odpow. w Krakowie, — ma na składzie:

pudła drewniane i tekturowe, na kapelusze i do podróży

wykonuje na zamówienia:

pudła drewniane i skrzynki na towary, pudła tekturowe wszelkiego rodzaju, tacki cukiernicze na ciasta, pudła na torty i krążki.

Zamówienia adresować do Biura fabryki obecnie:

ULICA DUNAJEWSKIEGO L. 3. parter.

Nakładem wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odpow. Redaktor odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu", w Krakowie pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.